GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ ŚRODA 8 LIPCA 1970

Wydanie A
Rok wyd. XXVI
Nr 160 (8204)
Cena 50 gr

Nowe kontrakty handlowe HCP

Kilka poważnych kontraktów na dostawę silników okrętowych i wyposażenia siłowni podpisało Biuro Handlu Zagranicznego Zakładów „H. Cegielski" w Poznaniu, m. in. ze znaną, szwajcarską firmą „Sulzer". Zakupiła ona silnik głównego napędu z terminem dostawy w przyszłym roku. (PAP)

W celu umocnienia socjalistycznej wspólnoty

Podpisanie radziecko-rumuńskiego układu przyjaźni

We wtorek w gmachu Rady Państwa SRR podpisany został układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Socjalistyczną Republiką Rumunii. Związek Radziecki i Rumunia — stwierdza układ — są zdecydowane umacniać nieustannie jedność i zespolenie krajów socjalistycznych oraz przestrzegać wiernie zobowiązań przewidzianych w Układzie Warszawskim.

Oba państwa dają wyraz pragnieniu przyczyniania się do utrwalania pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie, do rozwoju współpracy z państwami europejskimi i innymi państwami, niezależnie od ich ustroju społecznego oraz będą przeciwdziałać poczynaniom imperialistów, odwetowców i militarystów.

Układ podkreśla, że obie strony będą nadal umacniać wieczną przyjaźń między narodami swych krajów oraz rozwijać współpracę między ZSRR i SRR w dziedzinie politycznej, gospodarczej, naukowej, technicznej i kulturalnej, na gruncie zasad braterskiej pomocy, wzajemnych korzyści, poszanowania suwerenności i niezawisłości narodowej, równości praw i wzajemnego nieingerowania w swe sprawy wewnętrzne.

Obie strony dały wyraz niezłomnemu zdecydowaniu podejmowania wszelkich niezbędnych kroków w celu niedopuszczenia do agresji ze strony jakichkolwiek sił imperialistycznych, militarystycznych i odwetowych w celu zapewnienia nietykalności granic państw członkowskich Układu Warszawskiego i w celu odpierania poczynań agresorów.

Po podpisaniu układu **I. Maurer** wygłosił przemówienie. W imieniu kierownictwa partyjnego i państwowego oraz w imieniu narodu rumuńskiego dał on wyraz zadowoleniu z podpisania nowego radziecko-rumuńskiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Jest to ważne wydarzenie w rozwoju stosunków solidarności międzynarodowej między naszymi krajami i narodami — stwierdził mówca. Pragnę wyrazić nadzieję, że nowy układ będzie służyć interesom obu krajów i narodów oraz wspólnej sprawie socjalizmu i pokoju.

Następnie zabrał głos premier **A. Kosygin**, który oświadczył m. in.:

Narody, partie komunistyczne i rządy Związku Radzieckiego i Rumunii wyrażają w tym układzie swoje dążenia do umacniania i rozwijania stosunków przyjaźni oraz wszechstronnej współpracy, do utrwalania internacjonalnej solidarności państw socjalistycznych, do jednoczenia swych wysiłków w celu obrony międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa narodów przed zakusami agresywnych sił imperializmu i reakcji. Układ ma wielkie programowe znaczenie; stanie się on silną podstawą polityczną i prawną dla dalszego rozwijania wszechstronnych więzi między naszymi socjalistycznymi państwami. W rozwijaniu radziecko-rumuńskich stosunków na niewzruszonej podstawie marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu widzimy rękojmię tego, że przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Rumunią będzie rosnąć i umacniać się.

Są na świecie siły — kontynuował mówca — którym nie podoba się, że Związek Radziecki, Rumunia i inne kraje socjalistyczne mają ustrój socjalistyczny, że pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych budują socjalizm i komunizm. Wiemy, że siły imperialistyczne próbują i będą próbować zahamować nasz ruch.

Służy temu celowi i rozpętany przez imperializm wyścig zbrojeń, i polityka agresji, i podstępne metody wywrotowej działalności przeciwko krajom socjalistycznym, a zwłaszcza przeciwko ich zwartości i jedności. Kiedy tylko przeciwnicy nasi dostrzegą choćby maleńką szczelinę w stosunkach między krajami socjalistycznymi, natychmiast starają się wbić klin. Zadaniem naszym jest nie dać im nawet najmniejszej możliwości tego, czynić wszystko w celu umocnienia naszej socjalistycznej wspólnoty. (PAP)

„Kosmos 352" na orbicie

We wtorek wprowadzono w ZSRR na orbitę kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos 352". Sputnik obiega Ziemię po orbicie o parametrach: początkowy okres obiegu — 89,5 minut, maksymalna odległość od powierzchni Ziemi — 309 km, minimalna odległość od powierzchni Ziemi — 205 km, kąt nachylenia orbity — 51,8 stopni. (PAP)

Polityka wschodnia tematem posiedzenia rządu bońskiego

Rząd federalny przedyskutował we wtorek problem ewentualnego zawarcia ze Związkiem Radzieckim układu w sprawie wyrzeczenia się siły. Postanowiono, że rząd w najbliższym czasie ponownie omówi tę sprawę z ekspertami d/s polityki zagranicznej obu partii koalicyjnych — SPD i FDP i ponadto skontaktuje się w tej kwestii z opozycją. Po tych rozmowach — jak stwierdzono we wtorek oficjalnie — minister spraw zagranicznych Walter Scheel przedstawi gabinetowi końcowe sprawozdanie. Termin podróży Scheela do Związku Radzieckiego — pisze agencja DPA — nie został na razie ustalony.

Opozycja chadecka CDU/CSU zaatakowała ponownie we wtorek koncepcje rządowe w sprawie polityki wschodniej. Szczególnie gwałtowny był atak przewodniczącego bawarskiego skrzydła chadecji — CSU, Franza Josefa Straussa, który zarzucił ministrowi Scheelowi, że w kwestii tzw. notatek sekretarza stanu Egona Bahra, dotyczących jego rozmów z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Andriejem Gromyką — „okłamywał opinię publiczną".

Rząd federalny poinformował we wtorek opozycję CDU/CSU o swych planach dotyczących polityki gospodarczej na najbliższy okres. (PAP)

W dzielnicy murzyńskiej

W miejscowości Asbury Park w stanie Nowy Jork doszło do poważnych zamieszek na tle rasowym. Do dzielnicy murzyńskiej skierowane zostały oddziały policji i wojska. Na zdjęciu: policja pilnuje porządku w murzyńskiej dzielnicy Asbury Park.

CAF — UPI — telefoto

„Korund" musi ruszyć w terminie

K. Barcikowski na Ziemi Kolskiej

We wtorek Ziemię Kolską odwiedził I sekretarz KW PZPR — Kazimierz Barcikowski. W towarzystwie gospodarzy powiatu z I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Kole — Henrykiem Kaźmierczakiem, zwiedził on czołowy obiekt przemysłowy tego rejonu naszego województwa — Fabrykę Materiałów i Wyrobów Ściernych „Korund", interesując się szczególnie supernowoczesnym laboratorium analitycznym oraz wydziałem syntezy węglika krzemu.

W czasie wizyty omawiano problemy związane z budową II etapu kolskiego „Korundu". Ostatnio wystąpiły w tej inwestycji perturbacje związane z opóźnieniem dostaw maszyn i urządzeń, co może zagrozić terminowemu oddaniu do eksploatacji tej ważnej inwestycji gospodarczej. W rozmowach z aktywem poruszono także problematykę bodźców materialnego zainteresowania.

Kazimierz Barcikowski spotkał się również z członkami Sekretariatu Komitetu Powiatowego PZPR w Kole. Aktualną sytuację gospodarczo-społeczną Ziemi Kolskiej przedstawił I sekretarz KP PZPR — H. Kaźmierczak. W dyskusji poruszono wiele istotnych aspektów perspektywicznego rozwoju powiatu.

W zakończeniu swojej wizyty w pow. kolskim I sekretarz KW PZPR odwiedził znaną w kraju z hodowli najnowszych odmian nasion buraka — Stację Hodowli Roślin w Straszkówku. (zet)

Jordańsko-palestyńskie porozumienie

Przez 5 godzin w nocy z poniedziałku na wtorek trwało posiedzenie przedstawicieli Jordanii pod kierownictwem premiera Rifaia, partyzantów palestyńskich na czele z Jasserem Arafatem oraz członków tzw. Komitetu z Trypolisu (przedstawiciele ZRA, Sudanu, Libii i Algierii). Na posiedzeniu tym uzyskano ostateczną formułę pojednawczą, którą zaakceptowały zarówno strona jordańska jak i przedstawiciele partyzantów.

Rzecznik Komitetu Centralnego Palestyńskiej Walki Zbrojnej Kamal Nasser poinformował, że utworzona została stała komisja mieszana, która będzie dozorowała realizację porozumienia. Oczekuje się, że tekst porozumienia opublikowany zostanie w najbliższym czasie.

*

Prasa egipska zwraca uwagę na niepowodzenie ostatnich prób atakowania przez lotnictwo izraelskie pozycji egipskich w strefie Kanału Sueskiego. W ciągu minionej doby zestrzelono jeszcze jeden izraelski samolot wojskowy.

Komentator agencji Associated Press omawia stanowisko Waszyngtonu wobec obecnej sytuacji militarnej na Bliskim Wschodzie i stara się usprawiedliwić zwiększanie pomocy amerykańskiej dla Izraela okolicznością, że lotnictwo izraelskie ponosi ostatnio znaczne straty. W Waszyngtonie mówi się o „konieczności" uzupełnienia potencjału militarnego Izraela. Szczegóły planów waszyngtońskich w tej dziedzinie utrzymywane są jednak w ścisłej tajemnicy. Stwierdza się jedynie, że dotychczas Izraelowi dostarczono przeszło 40 „Phantomów" z przewidywanej partii pięćdziesięciu. Przypuszcza się, że dostawy tego sprzętu zostaną wznowione po sierpniu br.

Oddział połączonych sił organizacji Al Saika i Demokratyczny Front Ludowy Wyzwolenia Palestyny zaatakował w ciągu nocy z poniedziałku na wtorek izraelski posterunek obserwacyjny na północ od kibucu Manara (Górna Galilea). (PAP)

„Trzcianka-70" otwarcie harcerskiego lata

Wczoraj w Trzciance odbyło się uroczyste otwarcie akcji „Trzcianka 70", będące równocześnie inauguracją tegorocznego lata harcerzy wielkopolskich. „Trzcianka 70" — to centralne zgrupowanie obozów, zorganizowane przez Komendę Chorągwi Wielkopolskiej jako wyraz włączenia się młodzieży do srebrnego jubileuszu Ziem Zachodnich i Północnych w granicach Macierzy.

W godzinach popołudniowych na trzcianeckim rynku odbył się uroczysty harcerski apel, na którym zameldowano zastępcy komendanta Głównej Kwatery ZHP — W. Saranowi i komendantowi Chorągwi Wielkopolskiej ZHP W. Bogusławskiemu, a także licznie przybyłym gościom m. in.: przewodniczącemu Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerzy S. Cozasiowi — o gotowości do podjęcia zadań akcji przez ponad 2 tysiące młodzieży.

14 malowniczo rozlokowanych w trzcianeckich lasach zgrupowań mieści m. in.: międzynarodowy obóz pionierski „Malta 70". Harcerski Uniwersytet Wiedzy Społeczno-Politycznej oraz obozy szkoleniowe: kulturalno-turystyczny i techniczno-obronny.

Głównym założeniem akcji jest zaznajomienie młodzieży z powojenną historią Ziem Zachodnich i Północnych oraz przedstawienie jej przeobrażeń gospodarczych i społecznych, jakich tam dokonano. Temu celowi służyć mają przede wszystkim spotkania młodzieży z przedstawicielami różnych pokoleń, które przez 25 lat tworzyły historię tej Ziemi. Imprezą centralną akcji będzie 2-dniowy rajd po Ziemi Trzcianecko-Pilskiej. Odbędą się też: Obozowy Dzień Przyjaźni, manewry techniczno-obronne, harcerski czyn lipcowy oraz sesja popularno-naukowa na temat dorobku Ziem Zachodnich i Północnych.

(wch)

Kolejne rozmowy SALT

We wtorek przed południem odbyło się kolejne spotkanie delegacji radzieckiej i amerykańskiej, które prowadzą rokowania na temat zahamowania wyścigu zbrojeń strategicznych. Spotkanie odbyło się tym razem w gmachu ambasady USA w Wiedniu.

Obserwatorzy polityczni w Wiedniu sądzą, że jeszcze w tym tygodniu zostanie ogłoszony termin odroczenia obecnej rundy SALT. (PAP)

Gdańska stocznia „wydłuża" statki

Gdańska stocznia remontowa opanowała w ciągu ostatnich miesięcy nową specjalność — wydłużanie statków. Na zlecenie armatora z Norwegii załoga tej największej na Bałtyku „lecznicy statków" podjęła się dokonywania niezwykłych operacji przedłużania jednostek pływających. Do stoczni wpłynął ostatnio norweski motorowiec „Gdańsk" celem przejścia przebudowy. Przedtem były już tam: „Gejsha", „Germa Lord" oraz „Gdynia".

PAP

Poznaniak wśród laureatów

W Szczecinie otwarto w ubiegłą niedzielę V Ogólnopolski Festiwal Współczesnego Malarstwa Polskiego. Wielką nagrodę festiwalu przyznano Kazimierzowi Ostrowskiemu — malarzowi z Gdańska, za dwa obrazy olejne: „Czerwony ptak" i „Zielony konik". Nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki otrzymali: Jan Świtka z Poznania i Wiesław Markowski z Gdańska. (PAP)

KRÓTKO

Posiedzenie Rady Banku RWPG

W poniedziałek rozpoczęło się w Pradze posiedzenie Rady Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej Krajów Członkowskich RWPG. Program dwudniowego posiedzenia obejmuje problemy udoskonalenia systemu kredytów i rozszerzenia działalności Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej.

Wicepremier Australii w Londynie

Wicepremier Australii i minister handlu i przemysłu John Mcewen opuścił we wtorek Sztokholm udając się do Londynu dla omówienia następstw przyłączenia się Wielkiej Brytanii do Europejskiego Wspólnego Rynku.

Rogers w Tokio

Amerykański sekretarz stanu William Rogers przybył we wtorek do Tokio z 3-dniową wizytą. Przeprowadzi on rozmowy z premierem Japonii Eisaku Sato i członkami gabinetu. Omawiać oni będą zarówno problemy międzynarodowe, jak i sprawę przyszłych stosunków USA — Japonia.

Proces w Atenach

W Atenach toczy się proces 36 osób oskarżonych o działalność przeciwko juncie wojskowej rządzącej w tym kraju. Na wtorkowym posiedzeniu trybunału, prokurator domagał się kary dożywotniego więzienia dla trzech członków zdelegalizowanej partii komunistycznej, których posądza się o spisek mający na celu obalenie obecnego reżimu w Grecji.

Na berlińskim festiwalu

20 Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Berlinie Zachodnim został przerwany w związku z ujawnionym skandalem. Sąd wyniknął wokół zachodnioniemieckiego filmu fabularnego „O.k.", demaskującego zbrodnie amerykańskiej soldateski w Wietnamie. Jury, któremu przewodniczył amerykanin Stevenson, zażądało wyłączenia tego filmu z programu festiwalu. Na znak protestu reżyserzy wielu filmów, w tym twórca filmu „O'key" wycofali się z konkursu.

Przygoda obrazów

32 dzieła Picassa, Utrillo, Miro, Buffeta i innych malarzy współczesnych, wartości 900 tys. franków, zniknęły bez śladu. Wysłano je 9 czerwca br. z Londynu do Puli w Jugosławii, gdzie miały być wystawione. Reporterzy belgradzkiego dziennika „Politika" odnalezli je na lotnisku w Belgradzie.

Na giełdzie nowojorskiej

Poniedziałek 6 bm. był dniem rekordowej baissy na giełdzie nowojorskiej. W dniu tym sprzedano akcje i papiery o wartości zaledwie 145 tys. dolarów, co jest rzeczą nienotowaną od 8 lat.

Śmiertelne ofiary grypy

W Australii od 3 tygodni panuje epidemia grypy azjatyckiej typu „Hongkong". Jedynie w stanie Queensland zmarły w tym czasie 32 osoby.

Za przemycanie haszyszu

Na trzy lata więzienia za przemyt haszyszu skazano w poniedziałek w Grecji obywatela zachodnioniemieckiego, Ulricha Stolle (lat 27). Przewoził on narkotyki z Turcji przez Grecję do Niemiec zachodnich.

POGODA

8 bm. będzie zachmurzenie niewielkie. Temperatura maksymalna od 23 do 27 st. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

Próba usprawiedliwienia agresji

Raport Komisji Kongresowej

W Waszyngtonie opublikowano raport dwunastoosobowej komisji inspekcyjnej, wydelegowanej ostatnio do Wietnamu Południowego przez Izbę Reprezentantów. Na czele komisji stał członek Izby Reprezentantów Montgomery, demokrata ze stanu Missisipi. Komisja spędziła dwa tygodnie nie tylko w Wietnamie Południowym, lecz i w niektórych innych krajach Azji południowo-wschodniej ze strefy wpływów USA.

Raport komisji zmierza do usprawiedliwienia agresywnej polityki USA w Indochinach. Pochwala on plan tak zwanej „wietnamizacji" i przewiduje wycofanie wojsk USA tylko w myśl planów rządowych. Toteż niektórzy członkowie komisji dali wyraz swym zastrzeżeniom wobec sformułowań raportu. Hawkins, demokrata z Kalifornii, podkreślił, że nie zgadza się z wielu tezami raportu. Uważa on, że Stany Zjednoczone „nie mają nic do roboty w Azji południowo-wschodniej". Stwierdził, że w Południowym Wietnamie kwitną: inflacja, korupcja i czarny rynek; że wraz z innym członkiem komisji, Andersonem, zaobserwował nieludzkie warunki w więzieniach, utrzymywanych przez reżim sajgoński.

Wstrząsające wrażenie wywołuje relacja złożona w Sajgonie przez Don Luce, pracownika Światowej Rady Kościołów w Wietnamie. Don Luce towarzyszył dwu kongresmenom amerykańskim F. Hawkinsowi, demokracie z Kalifornii i Williamowi R. Andersonowi, demokracie z Tennessee, którzy odwiedzili południowowietnamski obóz dla więźniów politycznych na wyspie Con Son. Obraz, jaki ukazał się zwiedzającym, świadczy o bestialskich okrucieństwach reżimu sajgońskiego. Widzieliśmy — opowiada Don Luce — ludzi stłoczonych w klatkach jak dzikie zwierzęta. Byli wśród nich i mężczyźni i kobiety. Na widok zwiedzających więźniowie krzyczeli: „jesteśmy głodni", „biją nas", „jesteśmy chorzy i nie mamy lekarstw". W pomieszczeniu więziennym panują przerażające warunki sanitarne i higieniczne.

*

12-osobowy komitet, który niedawno powrócił z 2-tygodniowej podróży po Azji południowo-wschodniej, wyraził wątpliwość, czy reżim sajgoński i syjamski będą w stanie pomóc Kambodży w walce z siłami wiernymi księciu Sihanoukowi.

Siły patriotyczne Kambodży przygotowują się do ataku na miasto Saang 28 km na południowy wschód od Phnom Penh.

Amerykański sekretarz stanu Rogers opuszczając Sajgon w czasie zorganizowanej na lotnisku konferencji prasowej oświadczył, że Stany Zjednoczone „zrobią co będą mogły", aby zaspokoić potrzeby zagrożonego rządu kambodżańskiego. Stany Zjednoczone będą w stanie udzielić odpowiedniej pomocy gospodarczej i wojskowej rządowi Kambodży. (PAP)

Dla rozładowania napięcia w Ulsterze

Minister spraw zagranicznych Republiki Irlandzkiej dr Patrick J. Hillery oświadczył w poniedziałek w Dublinie, że złożył potajemnie wizytę w Irlandii Północnej oraz, że podjął kroki, aby spowodować międzynarodową presję na W. Brytanię w celu rozładowania napięcia w Ulsterze.

Minister Hillery powiedział podczas konferencji prasowej, że wezwał ambasadorów „krajów ustosunkowanych przyjaźnie" zarówno wobec Republiki Irlandzkiej jak i W. Brytanii i poprosił ich, aby użyli swojego wpływu na W. Brytanię w celu niedopuszczenia do serii demonstracji protestanckich zaplanowanych na najbliższy weekend w Irlandii Północnej.

Tajna wizyta Hillerego w Irlandii Północnej nastąpiła na żądanie premiera Republiki Irlandzkiej Jacka Lyncha i była częścią wysiłków zmierzających do rozładowania napięcia w Ulsterze. (PAP)

Realniej ustalać koszty inwestycji

Wnioski z analiz NBP

Na nadmierne koszty inwestycji zwrócił szczególną uwagę II Plenum KC PZPR. Temat ten wracał także na forum obrad IV i V plenarnych posiedzeń KC. Sprawa ta ma ogromne znaczenie. To przecież w kosztach znajduje odbicie zarówno prawidłowe projektowanie zadań inwestycyjnych, jak i długość cyklu budowy, czy jakość przeprowadzonych robót. Sytuacja nie jest w tej dziedzinie zadowalająca. Bardzo często koszty inwestycji wzrastają w stosunku do planowanych i to nieraz w rażących proporcjach.

Ostatnio Narodowy Bank Polski dokonał analizy tych problemów wyciągając odpowiednie wnioski na rok bieżący.

W roku 1969 zanotowano liczne zmiany wartości kosztorysowych realizowanych inwestycji. Zmiany te polegały przede wszystkim na zwiększeniu kosztów określonych w zbiorczych zestawieniach obowiązujących na początku roku, choć zdarzały się też przypadki obniżenia kosztów. W porównaniu z rokiem 1968 zmniejszyła się w roku 1969 liczba i wartość zadań inwestycyjnych, których koszty uległy zmianie; zwiększył się jednak wskaźnik wzrostu nakładów na poszczególne obiekty.

W rezultacie dokonanych w ciągu 1969 roku zmian, wartość kosztorysowa realizowanych inwestycji zwiększyła się per saldo o 7,8 mld zł.

Przyczyny niepożądanych korekt wynikają najczęściej z konieczności dostosowywania programów inwestycji do zmian programów produkcji, związanych ze zmieniającymi się potrzebami rynku krajowego i eksportu oraz unowocześniania metod produkcji. Cykl inwestycyjny — od koncepcji i projektu aż do uzyskania gotowego efektu, jest tak długi, że „starzeje się" przyjęta technologia produkcji, wyposażenie lub inne elementy.

Wyniki rozliczeń zadań zakończonych w latach 1967-1968 wskazują, że nakłady faktycznie poniesione są w inwestycjach planu centralnego przeciętnie wyższe o około 13 proc. od kosztu ustalonego w dokumentacji przy ich rozpoczęciu.

Dokonany w roku 1969 wzrost wartości kosztorysowej zadań inwestycyjnych wpływa naturalnie ujemnie na wzrost zaangażowania nakładów inwestycyjnych na lata następne, poczynając od roku 1970.

Obliczenie corocznych zmian wartości kosztorysowych zadań realizowanych w latach 1966-1969 mówi o tym, że w okresie tych 4 lat nastąpił łączny wzrost (netto) kosztów w inwestycjach planu centralnego w wysokości około 26 mld zł, a w inwestycjach planu terenowego — około 8 mld zł. Wzrost ten nie miał odpowiedniego pokrycia w rezerwach inwestycyjnych i stanowi istotne źródło napięć powodując z jednej strony wzrost zaangażowania w realizowanych inwestycjach, z drugiej natomiast — ograniczenie możliwości rozpoczynania zadań nowych.

Ze zjawiskiem wzrostu kosztów należy liczyć się również w roku 1970. Przeprowadzone przez Bank rozpoznanie oparte głównie o przedłożone wnioski inwestorów wskazuje, że istnieje niebezpieczeństwo dalszego wzrostu (o około 7,3 mld zł) wartości kosztorysowych, obowiązujących na koniec roku 1969 w inwestycjach kontynuowanych w roku 1970. Stąd — konieczność gruntownej analizy tych wniosków przez władze, podejmujące decyzje o podwyższeniu kosztów. Pozytywną w tej dziedzinie rolę powinna odegrać weryfikacja inwestycji realizowanych przewlekle.

Wielkie znaczenie ma tu działalność aparatu bankowego.

Należy oczekiwać, że obecnie obowiązujący nowy system finansowania inwestycji oraz nowe bodźce ekonomiczne — będą silniej wpływały na realne ustalanie kosztów w dokumentacji projektowo-kosztorysowej przy rozpoczynaniu inwestycji i przeciwdziałały przekraczaniu kosztów w trakcie ich realizacji. (PAP)

W rocznicę Zgorzelca na budowach w NRD

Na polskich placach budowy w NRD, wespół z gospodarzami, organizowane są uroczystości z okazji 20 rocznicy podpisania między Polską a NRD układu w Zgorzelcu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

W Zielitz, koło Magdeburga, odbyła się okolicznościowa akademia, podczas której przedstawiciele obydwu stron podkreślili znaczenie Układu Zgorzeleckiego dla rozwinięcia współpracy między Polską a NRD. Wyrazem tego jest m. in. udział polskich załóg budowlano-montażowych w Zielitz w budowie wielkiego kombinatu soli potasowych. Wznoszą tu 43 obiekty kopalniane, składające się na przemysłowe zagospodarowanie powierzchni kombinatu. Podczas uroczystości ogłoszono wyniki międzynarodowego współzawodnictwa pracy załóg, biorących udział w realizacji tej inwestycji. Po raz trzeci z rzędu spośród załóg PRL, CSRS i NRD zwyciężyli Polacy. (PAP)

Nowa powódź w Rumunii

Agencja Agerpres donosiła w poniedziałek wieczorem, że w zachodniej i północnozachodniej części Rumunii na północnym wschodzie oraz na południu spadły ulewne deszcze. Notowano opady rzędu 125 litrów wody na metr kwadratowy. W związku z tym podniósł się poziom wody na niektórych rzekach, co z kolei pociągnęło ich wylewy. Zatopionych zostało kilka fabryk i elektrowni oraz wiele wsi i osiedli. Powodzią dotknięty też został Bukareszt, gdzie woda wtargnęła do przedsiębiorstw przemysłowych i domów mieszkalnych. Podjęto na nowo energiczną akcję przeciwpowodziową.

PAP

Psy wykrywają bimbrownie

W woj. warszawskim rozpoczęły wczoraj pracę „zaangażowane" przez Komendę Wojewódzką MO psy milicyjne, specjalnie wytresowane do wykrywania bimbrowni.

„Pomocników" milicji przeszkolono w zakładzie tresury psów służbowych w Sułkowicach. Szkoła wykształciła u nich wysoką sprawność w tego rodzaju akcjach. Kierując się węchem, psy potrafią wykryć bimber i urządzenia do jego wytwarzania, odszukać je w zabudowaniach, piwnicach, zaroślach, a nawet zakopane w ziemi. (PAP)

Telefony donoszą

● W miejscowości Lipno w pow. Leszno doznał ciężkich obrażeń Sławomir D. z Wrocławia, który zasnął przy kierownicy i wjechał do rowu. Pasażerki, które zabrał po drodze, by je podwieźć do sąsiedniej miejscowości, wyszły z wypadku bez szwanku.

● U zbiegu ul. Świerczewskiego i Gorczyczewskiego doszło do zderzenia autobusu z samochodem, który z kolei odbił się i uderzył w następny. Przyczyną wypadku były źle działające hamulce w autobusie. Ogólne straty szacuje się na około 15.000 zł.

● W rejonie ulic Marchlewskiego i Łąkowej wpadł pod koła motocykla pies, w związku z czym kierowca K. E. przewrócił się i doznał złamania podudzia.

● W dwóch punktach Poznania „wyskoczyły" tramwaje z szyn. M. in. na Winogradach zanotowano z tej przyczyny 44 minutową przerwę w komunikacji skierowano tramwaje linii „15" i „16" do Golecina, a równocześnie uruchomiono na trasę do Pułaskiego autobusy. (b)

Z przygotowań do reformy bodźców

Komisje wymieniają doświadczenia

Z inicjatywy wojewódzkiego zespołu do spraw realizacji V Plenum KC, w KW PZPR odbyło się wczoraj spotkanie dyrektorów i sekretarzy POP Zjednoczeń mających swe siedziby w Poznaniu. Spotkanie to poświęcone było wymianie doświadczeń w pracy nad przygotowaniem reformy bodźców materialnego zainteresowania w przemyśle.

Informacje na ten temat złożyli kierownicy Zjednoczeń: „Tasko", Przemysłu Meblarskiego, Terenowego, Mechanizacji Rolnictwa, Budownictwa i Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy.

Z informacji tych wynikało, że mimo sezonu urlopowego drugi etap przygotowań reformy jest w pełnym toku. Komisje zakładowe nabierają doświadczenia i coraz śmielej i głębiej drążą gospodarkę zakładów.

Czasami napotykają jednak na trudności. Np. w prawidłowym obliczeniu czasu pracy maszyn i urządzeń. W niektórych fabrykach ewidencje czasu pracy maszyn prowadzili mistrzowie. Wiarygodność tej ewidencji jest często wątpliwa, ponieważ w przeszłości istniały tendencje do zawyżania danych. Stąd bywa i tak, iż formalnie maszyny pracują dłużej niż obsługujący je pracownicy, co jest przecież nonsensem. Podobnych spraw ujawniono w toku dotychczasowych prac komisji więcej.

Podsumowując spotkanie kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — Henryk Stach stwierdził m. in., iż hasłem komisji winno być: badać solidnie, bez nerwów, nie przyspieszać „na siłę" pracy. Niektóre resorty nie przesłały jeszcze w dół wszystkich niezbędnych materiałów metodologicznych, niezbędnych w pracy komisji. Nie znaczy to jednak aby miały one na nie czekać. Winny zajmować się tymi sprawami, co do których nie potrzeba instrukcji: realizacją VII i II Plenum KC PZPR. Przypomniał także, że ostateczną odpowiedzialność za całość przygotowań do reformy ponoszą nie komisje, lecz dyrekcje przedsiębiorstw i zjednoczeń.

(pch)

Radzieccy kombatanci gośćmi ZBoWiD

W niezwykle serdecznej atmosferze przebiegało we wtorek w siedzibie ZG ZBoWiD spotkanie z b. radzieckimi partyzantami, którzy w latach wojny walczyli na ziemiach polskich.

Dowódca partyzanckiego zgrupowania im. Aleksandra Newskiego, Bohater Związku Radzieckiego — Wiktor Karasiow oraz b. radzieccy partyzanci — Aleksiej Cychan i Włodimir Zaremba, spotkali się tu z polskimi towarzyszami broni — uczestnikami wspólnych walk z hitlerowskim najeźdźcą w lasach janowskich i lipskich.

W spotkaniu udział wzięli sekretarze ZG ZBoWiD — Stanisław Barszczewski i Józef Szkuta. (PAP)

Zbiornikowce rzeczne na eksport

Załoga wrocławskiej stoczni rzecznej przystąpiła do budowy trzech specjalistycznych statków-zbiornikowców rzecznych na paliwa płynne, o nośności 1.300 DWT, przeznaczonych dla zachodnioniemieckiego armatora. Statki zostaną przekazane do eksploatacji w roku 1971. (PAP)

Włókniarze o nowych bodźcach

W Łodzi obradowało Prezydium ZG Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego, Włókienniczego i Skórzanego poświęcone omówieniu prac nad wprowadzeniem nowego systemu bodźców materialnego zainteresowania w przemyśle lekkim. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele zjednoczeń branżowych, przewodniczący rad zakładowych i robotniczych kilkudziesięciu przedsiębiorstw przemysłu lekkiego z całego kraju. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracowała **B. Wojciechowska**

Myśląc o odbiorcach — przesunęli urlop

Załoga Śląskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Otmęt" przesunęła na sierpień zbiorowy urlop, z którego tradycyjnie korzystała w lipcu. O przesunięciu o miesiąc zbiorowego urlopu, w czasie którego dokonuje się niezbędnych remontów maszyn i urządzeń, zdecydowały dodatkowe zamówienia, jakie napłynęły od importerów, m. in. z USA, Kanady, Anglii, Holandii i NRF. Warunkiem bowiem utrzymania się na tych rynkach i uzyskania nowych zamówień jest nie tylko wysoka jakość obuwia, ale także utrzymanie się w żądanych terminach dostaw. (PAP)

HUMOR I SATYRA

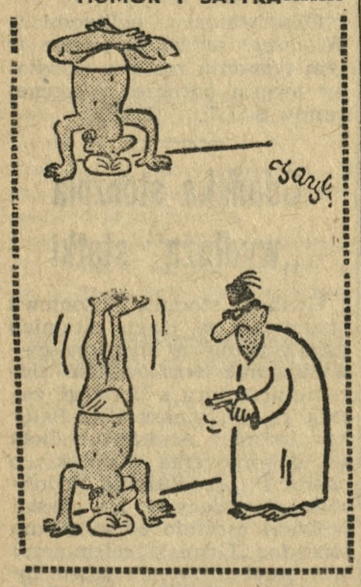

Po dymisji rządu włoskiego

Przesunięcie na prawo

Po poniedziałkowej, niespodziewanej dymisji gabinetu premiera Rumora, prezydent Włoch, Saragat, rozpoczął we wtorek rano konsultacje w sprawie utworzenia nowego rządu. Pierwszymi jego rozmówcami byli: b. prezydent Giovanni Gronchi, oraz premierzy: Giovanni Leone i Amintore Fanfani, jak również kilku innych wybitnych polityków.

Wszystkie włoskie lewicowe partie i ugrupowania ostro krytykują podanie się do dymisji rządu centrolewicy, uważając to za próbę odroczenia sprawy uregulowania ważnych problemów gospodarczych i społecznych oraz przesunięcia na prawo osi całego życia politycznego kraju.

Wszystkie włoskie partie polityczne zapowiedziały rychłe zwołanie posiedzeń swych kierowniczych organów dla omówienia sytuacji, wywołanej dymisją gabinetu.

Kierownictwo Włoskiej Socjalistycznej Partii Jedności Proletariackiej zwołało takie posiedzenie jeszcze w poniedziałek wieczorem. W oświadczeniu opublikowanym po posiedzeniu partia ta ocenia decyzję o dymisji rządu, podjętą w przeddzień planowanego strajku powszechnego, jako bardzo poważne posunięcie o charakterze prawicowym, którego celem jest przeszkodzenie w zaspokojeniu postulatów wysuwanych przez masy pracujące i ich organizacje.

Biuro Polityczne Włoskiej Partii Komunistycznej opublikowało we wtorek rano oświadczenie, w którym stwierdza, iż nienormalna procedura, którą wybrał premier Rumor, aby nieoczekiwanie, nawet nie próbując zasięgnąć opinii parlamentu i unikając kontaktów z czołowymi działaczami koalicji rządowej, wywołać kryzys gabinetowy, jest wydarzeniem niezmiernie poważnym, świadczącym o niepokojącej sytuacji w kraju.

Manewr ten — stwierdza się w oświadczeniu — wymierzony jest przeciwko ruchowi strajkowemu, a jego celem jest uniemożliwienie reform i podważenie demokracji. Siły polityczne, które przygotowały i sprowokowały kryzys rządowy, dążą do zwołania nowych wyborów parlamentarnych. Biuro Polityczne WIPK podkreśla, iż należy pokrzyżować plany reakcji oraz że w kraju istnieją warunki dla utorowania drogi do „bardziej postępowych rozwiązań politycznych opartych na jak najszerszym udziale sił demokratycznych i robotniczych". Biuro Polityczne zwraca się do członków Włoskiej Socjalistycznej Partii Jedności Proletariackiej i Włoskiej Partii Socjalistycznej, do wszystkich ludzi pracy i do tych członków chadecji, którzy występują przeciwko zwolennikom kryzysu i polityki awanturnictwa, z wezwaniem do jedności, nie ustępliwości i inicjatywy.

Również sekretariat Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy opublikował oświadczenie, w którym ocenia kryzys rządowy jako próbę narzucenia ostrego zwrotu na prawo całemu życiu politycznemu i sytuacji społecznej w kraju. Celem obecnego kryzysu — podkreśla Konfederacja — jest uniemożliwienie reform, o które walczą masy pracujące i ich związki zawodowe.

Członek kierownictwa Włoskiej Partii Socjalistycznej, R. Lombardi, nazwał dymisję gabinetu „krokiem nieodpowiedzialnym", za którym kryją się szersze plany w rodzaju powołania tzw. „rządu porządku".

Agencja prasowa Radar (reprezentująca lewe skrzydło chadecji pod nazwą „Baza"), stwierdza, że kryzys gabinetowy zrodził się nie tylko poza parlamentem, lecz również poza partią i że w niczym nie można go usprawiedliwić. Agencja zwraca uwagę na skomplikowany charakter obecnej sytuacji politycznej we Włoszech. (PAP)

pół-oficjalnie

25 lat wahań...

Chodzi o... koronę. Autentyczną, którą twórca państwa węgierskiego, król Stefan I, otrzymał w roku 1000 z rąk papieża, Sylwestra II. Złoty ten symbol władzy, mający wielką historyczną wartość, znalazł się w amerykańskich rękach 25 lat temu. Przed zajęciem Budapesztu przez Armię Radziecką, wojska, wierne upadającemu reżimowi monarcho-faszystowskiemu na Węgrzech, przekazały koronę w ręce którejś z jednostek US Army.

Od tej pory, przez ćwierć wieku, Waszyngton odmawia zwrotu złotej korony Stefana I prawowitym spadkobiercom — narodowi węgierskiemu. Najprawdopodobniej korona jest przechowywana w Forcie Knox. Rząd USA nie chce jej oddać, powołując się na... sprzeciwy reakcyjnej emigracji węgierskiej i operuje formułą, iż korona zostanie zwrócona „w odpowiednim czasie".

Ostatnio Węgrzy zwracali się do Departamentu Stanu USA trzykrotnie w tej sprawie. Waszyngton zachowuje milczenie. Najpewniej trwają tam medytacje, czy nadszedł już ów „odpowiedni czas"... Cóż, gdy w grę wchodzi złoto, o decyzję zwrotu szczególnie trudno. (pż)

Perypetie z rezolucją tonkińską (2)

Niewygodny liść figowy

Przed niemal sześciu laty, 5 sierpnia 1964 roku, ówczesny prezydent USA Johnson zdecydował się na rozpoczęcie agresji również przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu. Jako propagandowy pretekst wykorzystał wówczas kłamstwo o rzekomej bitwie morskiej, jaką miały stoczyć wieczorem 4 sierpnia w Zatoce Tonkińskiej amerykańskie niszczyciele „Madox" i „Turner Joy", ponoć zaatakowane znienacka przez wietnamskie kutry torpedowe.

Już w lutym 1968 roku, przed ponad dwoma laty, Senacka Komisja Spraw Zagranicznych badająca pod przewodnictwem Williama Fulbrighta przebieg owego „drugiego incydentu tonkińskiego" przyznała oficjalnie, że takiej bitwy nie było. Stwierdziła wówczas, iż marynarze amerykańscy ulegli złudzeniu.

Bitwy w Zatoce Tonkińskiej nie było. Podobnie jak nie było ostatniego sierpnia 1939 roku „bezczelnej napaści Polaków" na radiostację hitlerowską w Gliwicach. Ale pozostały skutki prowokacji.

Toteż marynarze amerykańscy zamieszani w sprawę „incydentu tonkińskiego", zgadzając się dla dobra USA przyjąć na siebie przypisywane im raportem Fulbrighta odium panikarzy, nie zamierzali zarazem kłaść swych głów pod Ewangelię w tym sensie, by ich obciążono także odpowiedzialnością za awanturnicze decyzje polityczne prezydenta, za świadome dostarczenie fałszywego pretekstu do agresji. Woleli uchodzić za panikarzy niż za zbrodniarzy. Toteż w raporcie Fulbrighta został uwieczniony meldunek dowódcy zespołu niszczycieli Herricka, podobno dowódcy floty, admirała Moorera *„Czy może pan potwierdzić z absolutną pewnością, że zostaliście zaatakowani? Czy może pan potwierdzić zatopienie kutrów torpedowych?"*, Herrick miał natychmiast złożyć dementi następującej treści: *„Ponowna analiza akcji każe wątpić (...) Optycznie z „Madoxa" nie widziano wroga. Proponuję dokładne zbadanie przed jakąkolwiek dalszą akcją".*

Rzecz znamienna — meldunek ten zawiera propozycję „dokładnego zbadania przed jakąkolwiek dalszą akcją". Natomiast już w 5 godzin po tym, kiedy (wg amerykańskiego komunikatu z 1964 roku) miał się zdarzyć „drugi incydent tonkiński", lub też w 5 godzin po panice marynarzy amerykańskich (jak tłumaczył raport Fulbrighta z 1968 roku) — dokładniej zaś mówiąc o północy z 4 na 5 sierpnia 1964 roku, bombowce amerykańskie dokonały pierwszego pirackiego nalotu na DRW. I podobnie jak zdarzyło się to 1 września 1939 roku w przypadku Polski, dopiero po kilku godzinach agresor zaczął tłumaczyć swą akcję „koniecznością odwetu".

Mało tego. Trzeciego dnia po inauguracyjnym bombardowaniu DRW, 7 sierpnia 1964 roku, Kongres USA uchwalił rezolucję solidaryzującą się z tym aktem zbrodni wojennej zarządzonej przez Johnsona, oraz upoważniającą go do podejmowania przeciwko Wietnamowi wszelkich akcji i kroków, jakie tylko uzna on za konieczne. Tylko dwaj senatorowie — Morse i Gruening — mieli wówczas odwagę głosować w Senacie przeciwko owej „rezolucji tonkińskiej".

Wracając wszakże do rezolucji tonkińskiej: to „pełnomocnictwo in blanco" stworzyło dla administracji Johnsona „funkcjonalny ekwiwalent wypowiedzenia wojny" (definicja zastępcy ówczesnego sekretarza stanu Katzenbacha). Dało „prawne" podstawy do uprawiania „eskalacji". Pozwoliło rządcom USA „prawnie" wysłać do Wietnamu ponad pół miliona żołnierzy; „prawnie" zrzucić na Wietnam większy ładunek bomb, aniżeli w latach drugiej wojny światowej zrzuciły alianckie lotnictwa walcząc przeciwko hitleryzmowi; stosować „prawnie" obok napalmu w skali masowej bronie chemiczne; „prawnie" upodobnić sposób prowadzenia agresji amerykańskiej do pacyfikatorskich akcji ludobójców z SS; „prawnie" rozszerzać zasięg agresji i zbrodni na kraje sąsiadujące z Wietnamem. Każdorazowo też, kiedy w Waszyngtonie za czasów prezydentury Johnsona rozkręcano barbarzyński mechanizm eskalacji, powoływano się na ową tonkińską rezolucję jako na „prawo". Próbowano też przypominaniem tej rezolucji zdławić antywojenny opór w Stanach Zjednoczonych, narastający pod wpływem bankructwa awantury w Wietnamie.

A teraz, po sześciu latach, rezolucja tonkińska została cofnięta przez Kongres. Teraz, kiedy po przesławnym laniu w Wietnamie, nastąpiła militarna kompromitacja USA również na terenie Kambodży.

Czyżby więc cofnięcie rezolucji tonkińskiej było wyrazem nowego, antywojennego kursu Senatu? Buntem przeciwko kontynuowaniu przez Nixona awantury Johnsona?

Rzecz w tym, że znaczenie rezolucji tonkińskiej od dawna już jest równe zeru. Nixon już nie powoływał się na nią ani razu. Republikańska administracja twierdziła nawet, iż rezolucja ta (będąca produktem demokratów) stanowiła tylko balast, ponieważ uzasadniała wojnę czymś, co nigdy nie miało miejsca. Balast — ponieważ sugerowała masom niechętnych wojnie, jakoby decyzje o dalszej eskalacji wojny w Indochinach, o nowych inicjatywach USA w tym rejonie, wymagały sankcjonowania przez Senat. W rzeczywistości zaś bez istnienia rezolucji tonkińskiej, Nixon też posłałby wojska amerykańskie do Kambodży. Podobnie zresztą jak i bez senackich pełnomocnictw z 7 sierpnia 1964 roku, Johnson także kontynuowałby bombardowanie DRW, rozpoczęte jeszcze przed uchwaleniem rezolucji tonkińskiej. Po prostu Nixon chce uprawiać politykę militarną bez figowego listka demokratycznych uchwał. Totek uchwała Senatu z 24 czerwca 1970 roku, unieważniająca rezolucję tonkińską z 1964 roku, podjęta została przy zakulisowym poparciu... administracji Nixona.

I tylko Fulbright, który przed sześciu laty odegrał poważną rolę w uchwaleniu pełnomocnictw dla Johnsona, który dwa i pół roku temu wykazywał w sytuacji fiaska johnsonowskiej agresji w Wietnamie, kłamliwość przesłanek jej przyjęcia i od tego czasu wygłaszał mowy przeciwko utrzymywaniu w mocy rezolucji tonkińskiej — teraz głosował wraz z 9 innymi senatorami ... przeciwko jej unieważnieniu. Zdaje sobie bowiem sprawę, że to służy Nixonowi i jego polityce konty-

Dokończenie na str. 4

MACIEJ OLSZEWSKI

Miejsce boju — miejsce życia

Spełniają ślubowanie morzu

„Ślubuję ci, polskie morze, że (...) w twojej obronie nie będę szczędzić ani krwi, ani życia, by cię nigdy nie oddać więcej Niemcom. Przywrócone Ojczyźnie — na wieki pozostaniesz polskim morzem (...)".

Takie słowa wypowiadali 18 marca 1945 roku żołnierze polscy 10 pułku piechoty, którzy wyzwolili Kołobrzeg i dotarli do morza. Poczet sztandarowy wszedł do wody i zanurzył w Bałtyku sztandar, a kapitan Edward Koniński rzucił w fale srebrny pierścień z wizerunkiem białego orła.

Dziś na pomniku zaślubin czytamy: *„Stulecia minęły i znów nad twoim brzegiem stoimy. Byliśmy tu i będziemy".*

Wszędzie w Kołobrzegu napotykamy znaki, które zwracają nasze myśli ku dniom wyzwolenia. Swoistymi pomnikami przeszłości są tu też budowle. Choćby kolosalny, 50-metrowy masyw kolegiaty, trzy pięt ra gotyckich ostrołuków, nadających lekkość ogromowi. To tylko podstawa, wieży już nie ma. W wyrwach po pociskach jasne plamy świeżej cegły, w sieci pęknięć — cement.

Ale Kołobrzeg jest nie tylko miastem pamięci, miastem miejsc uwieczniających powrót polskiego narodu na Wybrzeże. Jest też miastem teraźniejszości, codziennej, zwykłej pracy. Ona właśnie stanowi nowe życie na Wybrzeżu, siłę naszego związku z nim, trwałość tego, co inni wywalczyli przed 25 laty. Największym miejscem codziennego trudu jest dziś w Kołobrzegu Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Barka".

W „Barce" jest zupełnie „niepomnikowo". Proza najzwyklejszej produkcji: silny, duszący zapach wędzonych ryb, dym, rząd wielkich samochodów — chłodni z rejestracjami różnych miast kraju. Jest też wóz Centrali Rybnej z Poznania, który wieczorem przywiezione z morza ryby dostarczy już do rannej sprzedaży w poznańskich sklepach.

Rybacy — to właśnie dzisiejsi gospodarze. Zawód rybaka otacza legenda. Składające się na nią liczne atrakcje rybackiego zawodu są zresztą zgodne z prawdą, mimo że jest to jeden z zawodów najtrudniejszych i wymagających najcięższej pracy. Niemniej rybacy są związani ze swoim zawodem „na zawsze". Człowiekiem zakochanym w zawodzie jest dyrektor „Barki" Jan Szymański, który sam przez kilka lat był szyprem.

Ale też w pracy na morzu nie pozostają ludzie przypadkowi i wygodni, lecz wyłącznie, jak się mówi, z charakterem. Selekcji dokonuje sama praca, która szczególnie na początku rozczarowuje i wymaga uporu. Młodzi ludzie zgłaszają się do pracy ze względu na legendę dużego zarobku i, jak mówią rybacy, wychodzenia w morze. Ta ostatnia atrakcja jest zresztą w „Barce" niewielka, ponieważ przedsiębiorstwo poza Bałtykiem na razie nie łowi. Rzeczywiście, zarabia się nieźle, w zależności od złowionej ryby, ale dopiero, gdy się posiada odpowiednie kwalifikacje i staż, zwłaszcza gdy się pełni obowiązki szypra lub motorniczego (ponadto na kutrze są jeszcze stanowiska starszego rybaka, rybaka, młodszego rybaka lub praktykanta). Wielu młodych amatorów rybackiego zawodu odchodzi już po u-

Kołobrzeg — pomnik zaślubin z morzem.

Fot. — J. Ziemołowski

drękach morskiej choroby lub po trudach pierwszych miesięcy pracy. Lecz kto wytrzyma 4—5 lat, ten już nigdy nie porzuci pracy na morzu. Awansuje się zresztą szybko, byle się wykazać odpowiednią inteligencją, a przede wszystkim pracowitością i zdyscyplinowaniem.

Dyrektor Szymański, znawca „ducha zawodu", jest zdania, że nie zarobki i nie „wychodzenie w morze" są głównymi czynnikami, związującymi z pracą. Łowienie ryb jest rodzajem przygody, hazardu, który po kilku latach bierze rybaka w niewolę. Nigdy nie wiadomo, co kryje głębia wody, ile się złowi. Trudno opisać radość, jaką przeżywają rybacy, gdy w sieci jest dużo ryb. „Szczur lądowy" porównałby to zapewne do uroków grzybobrania, ale są to rzeczy nieporównywalne. Najlepsi rybacy, oprócz echosondy i innych urządzeń; dysponują szczególną intuicją, znajomością łowisk i zmian pogody. Związuje też element ryzyka, niebezpieczeństwa, konieczność najsurowszej dyscypliny, swoista etyka zawodowa. Brak dyscypliny na morzu jest wykroczeniem absolutnym. Zupełnie nie do pomyślenia jest używanie alkoholu w czasie połowów. Rzecz znamienna to poczucie dumy i godności zawodowej, a główną ambicją jest złowić jak najwięcej i dobrze pracować. Rybacy niemal nie mają czasu na życie towarzyskie i rodzinne, muszą być wciąż w pogotowiu. Tworzą swoistą mikrospołeczność i czują się najlepiej wśród swoich, wśród pracowników morza. Są też przywiązani do swoich kutrów. Załoga pływa na jednym całe lata.

Siła zawodowej więzi zjednoczyła w „Barce" w jedną społeczność tych, którzy pochodzą z różnych stron Polski. Zawód wychował ludzi, przekształcił ich charaktery, w krótkim czasie utworzył silną wspólnotę ludzką. Wymienimy niektórych z najlepszych rybaków „Barki". O Stefanie Nowym mówią tu, że jest uparty jak góral i rzeczywiście jest góralem. W 1952 roku ukończył służbę wojskową na Wybrzeżu i trafił do „Barki". Góralem z Trzebieży jest też Eugeniusz Jurczak. Jan Błaszczak pochodzi z Mazowsza, do „Barki" dostał się po wojsku. Jan Małolepszy, członek Plenum KW PZPR w Koszalinie, jest Kaszubem, był rybakiem jeszcze przed wojną. Kaszubem jest także Alfons Jareczek.

Choć „Barka" ustępuje pod względem wydajności pracy „Korabowi" w Ustce, to jest jednak przedsiębiorstwem dobrym i rozwijającym się. W najbliższych latach wprowadzi się jednostki dalekomorskie, powstanie dalekomorska baza rybacka. Zamiast dzisiejszych, w przybliżeniu, 15 tys. ton rocznie, „Barka" ma łowić za kilkanaście lat 60 tys. ton. Powstanie nowy Dom Rybaka (i obecny jest okazały), ośrodek zdrowia i nowe mieszkania dla załogi. Wszystko to wynika z potrzeb rozwojowych Kołobrzegu i całej polskiej gospodarki morskiej. Tak wygląda dzień dzisiejszy i przyszłość kołobrzeskiego wybrzeża. Jakże to inny obraz od tego, jaki oglądali tu przed ćwierćwieczem polscy żołnierze.

MARCIN BAJEROWICZ

Paragraf i życie

Kara dyscyplinarna i sąd

Chodziło tylko o 100 złotych, ale sprawa miała znaczenie precedensowe. Sto złotych było bowiem karą dyscyplinarną, wymierzoną Witoldowi S. i potrąconą z jego należności za pracę.

Witold S. był pracownikiem PKP i został ukarany dyscyplinarnie potrąceniem 100 złotych za 1-dniowe niezgłoszenie się do pracy bez usprawiedliwienia. Podstawą kary był regulamin obowiązków pracowników kolejowych i zasad postępowania dyscyplinarnego.

Witold S. twierdził, że wymierzona mu kara jest za wysoka.

Sąd Wojewódzki, rozpatrujący tę niecodzienną sprawę, zwrócił się do Sądu Najwyższego z prośbą o odpowiedź na pytanie, czy dochodzenie przez pracownika w drodze sądowej zwrotu ściągniętej od niego regulaminowej kary pieniężnej jest dopuszczalne.

Podstawą tej kary było — jak stwierdził Sąd Najwyższy — zarządzenie Min. Komunikacji o zatwierdzeniu regulaminu obowiązków pracowników kolejowych oraz zasad i trybu postępowania dyscyplinarnego. Zarządzenie to — głosi dalej orzeczenie Sądu Najwyższego — ma charakter administracyjny, a zatem dochodzenie w drodze sądowej zwrotu wymierzonej w tym trybie kary pieniężnej jest niedopuszczalne. Pozew Witolda S. powinien więc zostać odrzucony.

Na marginesie tej sprawy trzeba dodać, że orzeczenie dyscyplinarne o ukaraniu Witolda S. karą pieniężną zawierało pouczenie, że ważne odwołanie od tego orzeczenia powinno być wniesione do naczelnika oddziału przewozów DOKP. Witold S. z uprawnienia tego nie skorzystał i nie może odwoływać się od orzeczenia dyscyplinarnego do sądu powszechnego. Decydujące znaczenie w podobnych sprawach ma zawsze charakter postępowania dyscyplinarnego, w którym kara została wymierzona.

JAN WOLSKI

III PZP 19/69
OSN-IC 5/70
z 13. 8. 69.

Z wędrówek po kraju

Nowe osiedle mieszkaniowe „Na Skarpie" w Rzeszowie — widok z lotu ptaka.

CAF

Zboża na hałdach

Niepożądanym produktem pochodnym procesu eksploatacji węgla jest skała płonna, zalegająca w olbrzymich zwałach rejony wydobywcze, tworząc przysłowiowe „krajobrazy księżycowe". Ostatnio czyni się w Polsce wiele starań celem rekultywacji owych szpecących pejzaż i zatruwających atmosferę nieużytków górniczych. W dotychczasowej, powszechnie stosowanej praktyce rekultywacyjnej przyjęło się zalesianie nieużytków. Wyłomu dokonała w tej praktyce kopalnia „Chwałowice" w Rybnickim Okręgu Węglowym. Na hałdach kopalni nie posadzono bowiem drzewek czy krzewów lecz zasiano zboża: pszenicę i żyto oraz zasadzono warzywa. Dobry stan roślin, rokuje powodzenie niecodziennemu eksperymentowi, któremu patronuje Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Eksperyment chwałowicki toruje nauce jeszcze jedną drogę w procesie poszukiwania nowych form i metod rekultywacji terenów poprzemysłowych. (PAI)

Półka Wydawnictwa Poznańskiego

Czesław Kuriata — „Jeśli miłość nazwać" (wiersze). Str. 125, 14,— zł.

Włodzimierz Maciąg — „Sprawa literatury" (rozprawy i artykuły). Str. 143, 12 — zł.

Michał Choromański — „Kotły Beethovenowskie". Powieść. str. 468, 34,— zł.

„Relacje". Almanach opowiadań autorów lubuskich. Str. 263, 20,— zł.

Wojciech Natanson — „Godzina dramatu". Eseje o teatrze, dramacie i scenie. Str. 277 25,— zł.

Grzegorz Wojciechowski — „Na szlaku walki". Wspomnienia. Str. 144, 12,— zł.

Stanisław Wasyl — „Drzazga słońca". Wiersze. Str. 54, 10,— zł.

Włodzimierz Ścisłowski — „Rymy w tyralierze". Satyry i fraszki polityczne. Ilustrował Eryk Lipiński. Str. 101, 12,— zł.

Maria Wine — „Zastrzelono lwa". Nowele i opowiadania. Str. 207, 16,— zł.

WIEŚ LETNISKOWA

W Kaczorach zapewniają wypoczynek

W naszych publikacjach na temat wsi letniskowych podkreślaliśmy niejednokrotnie, że wszelkie inicjatywy związane z organizacją wypoczynku przez prywatnych gospodarzy powinny mieć charakter zbiorowy, gdyż tylko wtedy istnieje gwarancja odpowiedniego zabezpieczenia wszystkiego, co związane jest z prawidłowym wypoczynkiem. Chodzi bowiem nie tylko o dach nad głową ale zadbanie o wyżywienie, rozrywkę oraz inne elementy składające się na wzorową organizację wypoczynku. Podawaliśmy przykłady Nowego Sącza, gdzie wprowadzono status wsi letniskowej zawierający nie tylko uznanie dla takiej wsi ale gwarantujący przywileje sprzyjające uzyskaniu kredytów i materiałów na podnoszenie standardu kwater oraz obiektów usługowych.

W województwie poznańskim jest niewiele wsi mogących pretendować do miana wsi letniskowej, mimo iż w wielu przyjmuje się letników w sezonie. Tam, gdzie połączono wysiłki, tam już dzisiaj, po krótkim stosunkowo okresie można mówić o prawdziwym letnisku. Tym razem pragniemy zaprezentować wieś Kaczory w powiecie chodzieskim, która spełnia wiele warunków wymaganych od wsi letniskowej.

Oto co na temat Kaczor pisze nasz korespondent:

„Do Kaczor przybywa coraz więcej wczasowiczów. Kilka zakładów pracy z Poznania ma tutaj swoje domki campingowe. Malownicza okolica, las i pobliskie jezioro Kopcze, to wspaniały teren do wypoczynku. W samej wsi znajduje się restauracja, wiejski dom towarowy, kiosk „Ruchu" oraz poczta. Z Kaczor można łatwo dotrzeć do Chodzieży (14 km — PKS) oraz do Piły (10 km — PKS). Ostatnio do Kaczor przybyli nowi letnicy na „wiejskie wczasy pod gruszą". Wczasy te organizuje Spółdzielnia Turystyczna „Gromada" Oddział w Poznaniu, przy udziale Koła Gospodyń Wiejskich w Kaczorach. Dla przybyłych przygotowano na terenie wsi prywatne kwatery. Na każdym turnusie przewiduje się około 50 osób. Wyżywieniem (wspólna stołówka) zajmują się członkinie miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich, co zapewnia prawdziwie „domową kuchnię".

Naturalne warunki terenu umożliwiają zbieranie jagód, jeżyn i grzybów oraz zachęcają do długich wycieczek. Koło Gospodyń Wiejskich organizuje dla wczasowiczów wycieczkę do Chodzieży w celu zwiedzenia Chodzieskich Zakładów Porcelany i Porcelitu. Na miejscu dostępna jest Biblioteka Gromadzka oraz klub-kawiarnia, gdzie można też oglądać program telewizyjny, słuchać muzyki z płyt oraz korzystać z gier towarzyskich. W drugiej połowie lipca czynny będzie dla dzieci ogródek jordanowski.

Warto dodać, że Koło Gospodyń Wiejskich w Kaczorach zgłosiło swój udział w konkursie na najlepszą wieś letniskową. We wsi istnieje także stacja turystyczna PTTK prowadzona przez oddział w Chodzieży, posiadająca 40 miejsc noclegowych". (woj)

Upłynęło zaledwie kilka dni od rozpoczęcia turnusu, a repertuar orkiestry kolonijnej jest już wca le bogaty. Dziewczęta grają i śpiewają.

★

Po jednej stronie budynku szkoły znajduje się dobrze wyposażony plac do zabaw, po drugiej — asfaltowy dziedziniec. Na nim można pobawić się piłką, zagrać w tenisa stołowego lub schronić się przed słońcem pod parasolem.

Szefowa kuchni Adela Zbierska (po lewej), twierdzi, że nic tak nie wpływa na dobre samopoczucie, jak smaczne i urozmaicone posiłki. Może jest w tym dużo prawdy, bo dziewczętom dopisuje humor i... apetyt. Pracuje też w kuchni stała kucharka szkolna — Stanisława Twardowska (z prawej), która dobrze zna ulubione przysmaki dzieci.

Wakacyjna przygoda za rogatkami miasta

Po raz pierwszy na kolonię do Szkoły Podstawowej nr 55 im. Jurija Gagarina w Kobylempolu przyjechały dzieci inwalidów z całej Wielkopolski. Nie pierwszy jednak raz szkoła ta otworzyła gościnne progi dla „kolonistów". Wybudowano ją 10 lat temu. W ciągu tego okresu, każdego roku latem zamienia się na dom wczasowy. W tym roku piękny budynek, malowniczo położony wśród lasów, upatrzyła sobie Spółdzielnia Inwalidów — „Zjednoczenie". Szkoła nie żałuje tego kroku. Takiego organizatora mogą pozazdrościć inne punkty kolonijne. Bo Spółdzielnia z dużą troską i sercem przygotowała budynek do prowadzenia w nim kolonii. Przede wszystkim odnowiła wnętrze budynku, unowocześniła kuchnię, urządziła salę kinową, zakupiła sprzęt m. in. leżaki, rowery, wrotki, gry to warzyskie i piłki. Kolonia wyposażona jest naprawdę „na medal". Szkoła zaś ze swej strony udostępniła małym wczasowiczom instrumenty muzyczne, barwne stroje do tańców itp.

Na nudę nie ma tu miejsca. Tym bardziej, że wychowawcy (nauczyciele tej szkoły) dokładają starań, by urozmaicić dzieciom każdy dzień. W programie przewidziano wycieczki, m. in. do Rogalina, Kórnika i Żabikowa. Pierwsza z nich odbyła się statkiem „Dziwożona". Przewidziano też naukę jazdy na rowerach. Dziewczęta uczą się gry na instrumentach muzycznych i śpiewu. W ogóle pierwszy turnus jest bardzo rozśpiewany.

A w razie niepogody można spędzać mile czas w salach gier, lub przy telewizorze.

Na kolonii działa też samorząd. Rada Kolonijna powołała kilka sekcji. Utworzyła także pogotowie krawieckie. Za „dziękuję" dziewczęta z pogotowia przyszywają guziki, naprawiają rozdarte sukienki itp. Usługa to konieczna, jako że najmłodsze, 6-letnie wczasowiczki niezbyt jeszcze dobrze władają igłą.

Pod koniec lipca, na drugi turnus zjadą do Kobylegopola chłopcy. W sumie spędzi tu wakacje ponad 200 dzieci. Kolonia ta — jak poinformowała jej kierowniczka Jadwiga Kośmider — zgłosiła swój udział w ogólnopolskim konkursie międzyzwiązkowym na najlepsze prowadzenie takiej placówki. Życzymy zdobycia palmy pierwszeństwa.

Tekst:
ANNA SIEKIERSKA
Zdjęcia:
KAZIMIERZ PRZYCHODZKI

Wychowanie — sztuką trudną

Jak zdobyć autorytet?

Rodzice, mimo że według własnego mniemania starannie i troskliwie wychowują dzieci, często stają nagle bezradni wobec ich oporu i lekceważenia wszelkich uwag. „To nie to samo dziecko"! „Przewróciło mu się w głowie". Te i tym podobne zdania słyszy się często w rodzicielskich rozmowach. Tymczasem...

Dziecko od pierwszych dni życia tkwi głęboko w ustalonym porządku stosunków rodzinnych, w sposób naturalny liczy się z autorytetem rodziców. W wieku przedszkolnym darzy ich szacunkiem i zaufaniem, przyjmując bezkrytycznie wszystkie ich poglądy i czyny.

Dopiero w miarę kształtowania się świadomości dziecko zaczyna przekwalifikowywać narzucone mu wzory. Poznaje bowiem coraz szerszy krąg spraw i ludzi, zwiększa zasób swoich doświadczeń, a jego stosunek do rodziców staje się coraz bardziej krytyczny.

Próby jakiegokolwiek działania „na siłę" kończyć się będą biernym oporem, mogącym przerodzić się w jawny bunt, lub — co gorsze — w pozorną uległość, opartą na kłamstwie.

Ponieważ uwaga dziecka skoncentrowana jest przede wszystkim na rodzicach i często latorośl naśladuje ich zachowanie, rodzice muszą kontrolować swoje czyny i słowa, dbać o własny rozwój umysłowy i moralny. Tylko rodzice szanujący się nawzajem mogą dobrze wychowywać dzieci i zyskiwać ich zaufanie. Wobec dzieci muszą występować solidarnie i jednomyślnie. W rodzinach wielodzietnych należy bezwzględnie przestrzegać zasady jednakowego traktowania wszystkich dzieci. Podstawą zdobycia autorytetu jest wiedza rodziców o dziecku, jego potrzebach, zainteresowaniach.

Jeżeli nasze dziecko chętnie dyskutuje z nami, przychodzi po radę, wykonuje prośby i polecenia, czy nawet pragnie przekonać nas o swej racji — możemy powiedzieć, że zdobyliśmy u niego autorytet.

Zaliczyć do nich należy nie tylko autorytet grozy oparty na przewadze fizycznej rodziców, który jest najbardziej odrażającym spośród wszystkich fałszywych autorytetów, ale również — bodaj najczęściej spotykany — autorytet źle pojętej miłości i dobroci.

Równie złe skutki wywiera autorytet wyższości i dystansu — autorytet sztucznej powagi. Występuje on w postaci sprzecznych niekiedy za sobą nakazów i zakazów, natrętnego gderania i moralizowania.

Odrębny problem stanowią przypadki skrajnie ujemnego wpływu na dzieci rodziców będących ludźmi wysoce niemoralnymi bądź wręcz przestępcami. Wypadków takich zdarza się niestety jeszcze wiele. Tylko w roku ubiegłym sądy opiekuńcze rozpatrzyły 17.738 spraw o ograniczenie, zawieszenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej. Problem ochrony i izolacji dzieci przed wypaczającym wpływem ich własnych rodziców pozostaje nadal aktualny.

Wiele dla sprawy lepszego wychowania dzieci w naszych rodzinach może zrobić szkoła. Nauczyciel jako pedagog z zawodowym przygotowaniem powinien pomóc radą tym rodzicom, którzy nie bardzo potrafią wybrnąć z kłopotów. Wychowanie jest bowiem sztuką trudną.

JANUSZ ZIARKO

Nowości polskiej techniki

MIKROWIRÓWKA Z „UNIPANU"

Zakład Doświadczalny Budowy Aparatury Naukowej „Unipan" podjął produkcję nowoczesnych mikrowirówek (typ 320), służących do przeprowadzania analiz biochemicznych i medycznych.

Urządzenie to umożliwia odwirowywanie różnych substancji, w 12 dwumilimetrowych probówkach, z bardzo dużymi przyspieszeniami (do 14.000 g). Szczególnie przydatne jest ono w masowych analizach lekarskich, gdyż nie wymaga dużej ilości badanej substancji, a również ogranicza wydatnie zużycie drogich niejednokrotnie odczynników. Z podobnych względów mikrowirówka ta okazuje się również cennym narzędziem przy pracach badawczych przeprowadzanych na zwierzątkach doświadczalnych, gdzie ilość substancji pobranej do analizy również bywa bardzo mała.

Urządzenie to jest przystosowane także do pracy w obniżonych temperaturach, przy czym bardzo małe wymiary tej mikrowirówki umożliwiają umieszczenie jej nawet w zamrażalniku zwykłej lodówki. Uruchamianie bądź unieruchamianie wirówki odbywać się może za pomocą automatycznego wyłącznika czasowego, w jaki jest wyposażona. Konstruktorzy postarali się również o to, by zapewnić jej cichą pracę, zredukować do minimum drgania, a obsługę zabezpieczyć przed skutkami ewentualnego uszkodzenia w czasie eksploatacji, jak na przykład pęknięcie probówki.

API

Niewygodny liść figowy

Dokończenie ze str. 3

nuowania za wszelką cenę awantury indochińskiej.

Tak więc unieważnienie rezolucji tonkińskiej nie jest wydarzeniem sensacyjnym, zwrotnym w dziejach postaw Senatu USA. Wręcz przeciwnie — jest kolejnym aktem prowojennym, proeskalacyjnym. Rezolucja obowiązywała — rezolucja została unieważniona. Natomiast agresywna polityka jest kontynuowana.

Lecz o cokolwiek by chodziło Nixonowi perypetie z rezolucją tonkińską przypomniały kłamliwość przesłanek jakimi władcy machiny militarnej USA uzasadniali swą agresję w Indochinach.

Są jeszcze na świecie ludzie, którzy za dobrą monetę skłonni są przyjmować każdą deklarację Białego Domu. Czy sprawa „bitwy tonkińskiej", będącej prowokacją gliwicką lat sześćdziesiątych, stanie się dla nich nauczką?

MACIEJ OLSZEWSKI

TELEWIZJA

Wrażenia i napięcia

Ilekroć przychodzi mi oglądać katowicki program z cyklu „Słuchamy i patrzymy", prowadzony prosto, ale właśnie dlatego zrozumiale i interesująco, przez Janusza Cegiełłę, który jest równocześnie autorem scenariusza, tylekroć z żalem myślę o tych, co tego programu z różnych względów nie widzą. Uczuciu temu towarzyszy głębokie przekonanie, że każdy kto raz spróbuje ten program zobaczyć, rozsmakuje się w nim i stanie się niemal jego entuzjastą.

W zeszłą środę w cyklu tym nadano „Impresje, ekspresje i jazz". Wszystko w tym programie było na najwyższym poziomie, począwszy od wykonawców, wśród których odnotować warto Wielką Orkiestrę Symfoniczną PR i TV w Katowicach pod dyr. Konrada Bryzka, Chór PR i TV w Krakowie pod dyr. Tadeusza Dobrzańskiego, Krystynę Szostek-Radkową — mezzosopran, Wandę Wiłkomirską — skrzypce, Jana Ekiera — fortepian, a skończywszy na reżyserii, scenografii i pracy kamer. Szczególne zaś wrażenie musiało wywoływać harmonijne skomponowanie obrazu z dźwiękiem — element bardzo istotny zwłaszcza w telewizyjnych programach muzycznych. Cykl ten tym bardziej zasługuje na wyróżnienie, że przecież Katowice nie mają jakoś szczęścia do programów muzycznych, a już rozrywkowo-muzyczne z Katowic bywały na ogół wyjątkowe nieudane. Przykład cyklu „Słuchamy i patrzymy" jest dowodem, że nie można się do nikogo uprzedzać. Ani w jedną, ani w drugą stronę.

A propos: byłem przekonany, że sobotni program rozrywkowy z Gdańska „Pół czarnej na Stefanie Batorym", do którego scenariusz napisał nie byle kto, bo Wojciech Młynarski, okaże się wystrzałowy. Tymczasem cały koncert, chociaż dobry w zamyśle, jako że niemal każdy jest ciekaw zobaczyć wspólną zabawę na pokładzie naszego flagowego statku pasażerskiego, okazał się blady w realizacji. I to wcale nie dlatego, że znów Andrzej Rokita „błyszczał" nie najwyższego lotu dowcipami w rodzaju tego: „Jak dobrze, proszę pani, że mnie ząb nie boli!" (do lekarki-stomatologa, która wygrała jeden z konkursów). Ani też dlatego, żeby wykonawcy byli bardzo słabi. Po prostu cała impreza okazała się składanką przeciętnych numerów, jakoś tam z sobą powiązanych. Także nastrój wśród gości bawiących na statku był dużo gorszy od tego, który towarzyszy na przykład podwieczorkom przy mikrofonie. No ale stworzenie nastroju w dużym stopniu zależy od prowadzących imprezę.

Na szczęście skończono już wyświetlać, nie wiem który raz z rzędu powtarzany, skądinąd ciekawy, polski film telewizyjny w odcinkach pt. „Podziemny front", na nieszczęście powtarza się w ramach Teleferii film „Czterej pancerni i pies", który dzieci znają niemal na pamięć. Przyznam, że z niepokojem czekałem na premierę filmu Telewizji Polskiej pt. „Zapalniczka". Niepokój ten był uzasadniony nie najlepszymi w tej dziedzinie doświadczeniami, których symbolem był „Kapitan Sowa na tropie". Tymczasem „Zapalniczka" okazała się jednak całkiem zręcznie zrobionym filmem sensacyjno-kryminalnym o walce MO z podziemiem przestępczym i przemytem dewiz. Dobra gra aktorów, sprawna reżyseria, nade wszystko zaś to, czego oczekujemy od tego rodzaju gatunku: stopniowo rosnące napięcie, dochodzące do punktu kulminacyjnego w końcowych partiach filmu — wszystkie te elementy złożyły się na ten w sumie dobry kryminał. Reżyserem jest znany dokumentalista — Krzysztof Szmagier, który „Zapalniczką" debiutował w filmie fabularnym. Być może, nie wszystkim trafiała do przekonania ta nadzwyczajna, natychmiastowa i niezwykle sprawna mobilizacja milicji do poszukiwania jednego człowieka, wsadzającego w gruncie rzeczy nos w nie swoje sprawy. Być może, nie wszystkich przekonały realia, dotyczące łączności radiowej, urządzeń pelengacyjnych, helikopterów i licho wie czego jeszcze, ale przecież w takim filmie najważniejsza jest akcja, tempo, napięcie, a nawet to, co się określa mianem dreszczyku. To wszystko w tym filmie było.

Inny rodzaj napięcia towarzyszył oglądaniu reportażu filmowego „Nurt". Jego autorzy — Stanisław Kostrzewa i Andrzej Leszczyński — pokazali jeden z dopływów Wisły, rzekę Kamienną. Krótko mówiąc, chodziło o zatruwanie tej rzeki ściekami z położonych wzdłuż jej biegu fabryk. Choć Kamienna nie należy do najbardziej zanieczyszczonych w Polsce rzek, obraz był smutny. Jeżeli bowiem dochodzi do tego, że na przykład w Skarżysku - Kamiennej zakłady metalowe spuszczają do rzeki cyjanki, a nieco niżej z tej samej rzeki w Starachowicach pobiera się wodę do picia, to chyba wszystko staje się jasne. Jeżeli dyrektor fabryki na pytanie, czy to prawda, że zakłady wypuszczają niebezpieczne cyjanki do rzeki, dosłownie odpowiada: „To nie jest prawda, ale w pewnym sensie może być prawdą", to opadają ręce.

Po obejrzeniu tego programu, dochodzi się do wniosku, że jeżeli natychmiast nie dyrekcje fabryk, nie zjednoczenia, ani nawet nie całe resorty, lecz najwyższe władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie podejmą środków, zmierzających do zahamowania rosnącej fali trucizn spływających do naszych rzek i jezior — dojdzie do groźnych następstw. Chodzi przecież o wodę — podstawę wszelkiego życia.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

WITOLD POPRZĘCKI

PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

Ale gdy zajęliśmy miejsca — poczęstowałem gości papierosami, choć sam nie palę — mały zapytał:

— Czy ta pani tu wejdzie?

— Tak. Poda herbatę i pójdzie. Jak nikogo nie ma, to stanie czasem w progu i trochę porozmawia, ale jak ktoś u mnie jest nie wchodzi nawet w ważnych sprawach.

— Byłoby wskazane d l a p a n a — rzekł z naciskiem mały — żeby ta pani tu nie wchodziła.

— Dobrze, zapowiem jej...

Jakoż pani Mayling wniosła na tacce cztery szklanki świeżo zaparzonej herbaty. Podałem ją moim „gościom", rozłożyłem talerzyki i wyjąłem paterę z kruchymi ciasteczkami.

— Droga pani Mayling — zwróciłem się do mojej gospodyni — gdyby ktoś do mnie przyszedł, proszę powiedzieć, że mnie nie ma w domu. Dobrze?

— Dobrze, proszę pana.

— Proszę bardzo — zachęcałem moich „gości" — niech się panowie częstują.

— Proszę pana mamy dane na to, że pan nie jest tym, za kogo się pan podaje... Co pan nam może powiedzieć na ten temat?

— Na jaki temat? — zapytałem szczerze zdziwiony. — Na temat tego, że nie jestem Heinz Witte, syn konsula z Saloniki Wernera Witte i aktorki ateńskiej Viviany Aristopulos? Nie mogę dać dowodu na „nie" to, co panowie musicie mi dać dowód na swoje „tak".

— Proszę pana, mamy informacje, że Heinz Witte, został aresztowany w Warszawie i o dalszych losach jego nic nie wiadomo...

— Syn Wernera i Viviany? — zapytałem spokojnie.

— Rodowodu nie znamy, ale jest pańska fotografia i z drugiej strony dedykacja po polsku: „Kochanej Danusi — Włodek". Kiedy pan był tym Włodkiem i po co? Co to za Danusia Pogranicka, bo znamy i nazwisko — mały bezbłędnie wymawiał zarówno imię, jak i nazwisko — czym pan nam to wszystko wytłumaczy?

— Przede wszystkim ta dedykacja nie jest moją ręką pisana, a po drugie — uśmiechnąłem się — ta fotografia może równie dobrze przedstawiać tego pana, jak i mnie — wskazałem na siedzącego obok draba. Proszę bardzo tu są moje notatki z wykładów, gdzie notuje się raczej dość szybko, mogą panowie zwrócić się do grafologa, który obejrzy oba rodzaje pisma. O co tu w ogóle chodzi?

— Pan wybaczy — ciągnął mały — ale od zadawania pytań to tutaj jesteśmy my. Proszę pana, Heinz Witte, imiona rodziców możemy ustalić natychmiast, został w Warszawie aresztowany, tu jest jego fotografia — mały wyjął następną odbitkę — o której pan nie powie chyba, że to któryś z nas?

Podsunął mi pod nos odbitkę, co do której nie mogłam mieć wątpliwości: to był autentyczny Heinz Witte, którego aresztowano, ba nie w Warszawie, ale w Zbąszyniu, to była jego fotografia paszportowa, pod którą dobierano mnie. Nagle przyszedł mi do głowy świetny pomysł:

— Bardzo panów przepraszam, bo... wprawdzie panowie pokazali mi jakieś urzędowe znaczki, ale w bramie było ciemnawo i nie orientuję się więc... może, choć mi pytań zadawać nie wolno... ale to może uprościć sprawę, kogo właściwie panowie reprezentują... jaką władzę?

— Wydział Śledczy III Oddziału Abwehry — mały jeszcze raz położył swój znaczek przede mną.

Sukcesy reprezentantów ZSRR

Czesław Kwieciński wicemistrzem świata w zapasach

W kanadyjskim mieście Edmonton zakończyły się zapaśnicze mistrzostwa świata w stylu klasycznym. Przyniosły one zdecydowany sukces reprezentantom ZSRR, którzy zdobyli 5 tytułów mistrzowskich, 1 wicemistrzowski i 2 brązowe medale. Tym razem nasi zapaśnicy mają powody do zadowolenia. Czesław Kwieciński wywalczył w wadze półciężkiej tytuł wicemistrza świata, Bernard Szczepański w papierowej zdobył brązowy medal, a Jan Michalik w muszej zajął czwarte miejsce, będąc o przysłowiowy krok od zdobycia medalu.

Jeżeli do tych sukcesów doda się dobre walki Ostrowskiego, minimalną przegraną Orłowskiego i dobrą postawę Wojdy, to można powiedzieć, że zapaśnicy wyraźnie poprawili formę.

W spotkaniach finałowych bardzo interesująca była sytuacja w wadze muszej. Do walki o medale w końcowej fazie pozostało 5 zawodników, a wśród nich bardzo dobrze spisujący się Jan Michalik. Polak spotkał się w V turze ze zdobywcą złotego medalu Bułgarem Kirowem i przegrał z nim na punkty, mając w sumie 7 pkt. minusowych. W drugiej parze Sugiyama Japonia zremisował z Jugosłowianinem Marinko, który miał 6,5 pkt. a więc Michalika od brązowego medalu dzieliło tylko 1/2 punkta.

Kwieciński walczył w wadze półciężkiej w V turze z Węgrem Sillaiem i wygrał z nim na punkty zdobywając srebrny medal. W tej samej wadze Rezancew (ZSRR) zremisował z Corakiem (Jugosławia) eliminując go z walki o medale. Kazimierz Lipień został wyeliminowany w III turze walk.

*

Dwa medale zdobyte przez polskich zapaśników, czwarte miejsce Michalika oraz dobra postawa pozostałych naszych reprezentantów świadczy, że w tej dyscyplinie sportu nastąpiła wyraźna poprawa. Szczególnie cieszy srebrny medal, zdobyty przez Czesława Kwiecińskiego w wadze półciężkiej.

Największy powojenny sukces odnieśli polscy zapaśnicy stylu klasycznego w 1965 roku na mistrzostwach świata w fińskiej miejscowości Tampere. Zdobyliśmy wtedy drużynowo drugie miejsce, Mackiewicz w wadze średniej uzyskał tytuł wicemistrza świata, Knitter w koguciej i Kwieciński w półciężkiej wywalczyli brązowe medale. Przez następne 5 lat nie notowaliśmy sukcesów. (o-b)

dalekopisem

REMIS BIAŁOSTOCKICH PIŁKARZY Z SYRIĄ

Przebywający w naszym kraju piłkarze Syrii rozegrali w Białymstoku mecz z reprezentacją okręgu białostockiego. Spotkanie zakończyło się wynikiem bezbramkowym 0:0 (0:0).

Syryjczycy, którzy przewyższali gospodarzy szybkością i bardziej składnymi akcjami, nie zdołali sforsować obrony białostoczan.

ZWYCIĘSTWO ŻUŻLOWCÓW GWARDII

W Łodzi rozegrany został 7 bm. międzynarodowy mecz żużlowy między zespołem Gwardii (Łódź), a drużyną Auto-Moto-Klub (CSRS — Pardubice). Drużyna Gwardii wzmocniona była żużlowcami z Bydgoszczy H. Glueckliehem i St. Kasą. Żużlowcy CSRS nie wygrali ani jednego biegu. Ostateczny wynik 62:16 dla Gwardii.

POLSKA — RUMUNIA 2:1

Na kortach SKT w Sopocie rozpoczął się tradycyjny międzynarodowy turniej tenisowy o „Puchar Bałtyku", rozgrywany w konkurencji zespołowej i indywidualnej. W turnieju drużynowym rozegrano spotkania ćwierćfinałowe Polska II wygrała 2:1 z Rumunią i w środę przed południem zmierzy się w półfinale z Węgrami, które przeszły do drugiej rundy bez gry. W grach pojedynczych Niedźwiedzki pokonał Santeiu 6:2, 6:4, a Fibak wygrał z Marcu 6:3, 6:0, natomiast w grze podwójnej para polska Niedźwiedzki, Fibak przegrała z Rumunami Santeiu — Marcu 5:7, 10:8, 2:6.

W drugim ćwierćfinale Czechosłowacja wygrała z NRD w stosunku 2:0. (o-b)

ZESPÓŁ ZSRR LEPSZY

Na rozpoczętych w Rotterdamie mistrzostwach Europy juniorów w piłce wodnej reprezentacja Polski uległa w pierwszym meczu faworytowi turnieju — zespołowi ZSRR — 1:6. A oto wyniki pozostałych spotkań pierwszego dnia mistrzostw: Hiszpania — CSRS 8:3, Grecja — Belgia 8:5, Włochy — W. Brytania 9:0, Węgry — NRF 3:3. (o-b)

„Totek" płaci

Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich stwierdzono: 1 rozw. z 13 trafieniami — wygrana 120.804 zł, 37 rozw. z 12 trafieniami — wygrane po 3.264 zł, 474 rozw. z 11 trafieniami — wygrane po 254 zł, 3.604 rozw. z 10 trafieniami — wygrane po 33 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 5 bm. stwierdzono: 1 rozw. z 6 trafieniami — wygrana 1.000.000 zł, 3 rozw. z 5 traf. prem. — wygrane po 602.078 zł, 326 rozw. z 5 traf. wykł. — wygrane po około 7.500 zł, 16.077 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 202 zł, 249.121 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 13 zł. (o-b)

Hokej na trawie

Mistrzostwa Europy w Belgii

Najbliższymi występami polskiej reprezentacji w hokeju na trawie, będą mistrzostwa Europy, które we wrześniu rozegrane zostaną w Belgii.

Polska zaliczona została do grupy A i będzie miała za przeciwników drużyny: NRF, Walii i Włoch. Nasza drużyna spotykała się już z tymi reprezentacjami. Z NRF graliśmy sześć razy, przegraliśmy cztery razy 2:7, 0:4, 2:5 i 1:5 raz uzyskaliśmy wynik bezbramkowy i jedno zwycięstwo w Poznaniu 2:0. W latach 1962—1964 trzykrotnie zmierzyliśmy się z reprezentacją Włoch, którą pokonaliśmy na ich terenie 3:0 i 2:0 oraz w Poznaniu również 2:0. Z Walią rozegraliśmy tylko jeden mecz na turnieju w Pradze. Polacy wygrali 5:0.

Na podstawie powyższych wyników należy przypuszczać, że Polska ma szanse zajęcia co najmniej drugiego miejsca, a tym samym zdobycia prawa startu w finale. Zawody w Belgii budzą więc zrozumiałe zainteresowanie, gdyż w wyniku tych spotkań dowiemy się, które zespoły europejskie znajdą się w finale turnieju olimpijskiego w 1972 r. w Monachium. Ponadto cztery pierwsze drużyny zdobędą prawo bezpłatnego przejazdu i utrzymania na mistrzostwach świata. Organizatorem ich jest w 1971 r. Pakistan. (p)

Edward Ligocki znowu mistrzem

Podczas XIV spadochronowych mistrzostw Polski seniorów w Krośnie, rozegrano skoki z wysokości 2 tys. metrów z opóźnionym (do 30 sek.) otwarciem spadochronu, a na nim wykonania na kazanej wiązanki figur akrobatycznych. Konkurencja zakończyła się triumfem ubiegłorocznego wicemistrza Polski Jakubowskiego, przed mistrzem Polski Ligockim.

Była to ostatnia konkurencja indywidualna. W łącznej punktacji tytuł spadochronowego mistrza Polski seniorów zdobył ponownie Edward Ligocki, a na drugim miejscu uplasował się Jakubowski (Aeroklub Kujawski).

W czwartek — po jednodniowej przerwie — rozegrane zostaną konkurencje zespołowe. (o-b)

Pogotowie bez telefonu!

Paradoksalna to sytuacja a jednak prawdziwa. Chodzi wprawdzie nie o pogotowie ratunkowe czy milicyjne ale ważną instytucję stojącą na straży naszego życia. Trudno bowiem inaczej nazwać Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, którego członkowie pełnią dyżury na wszystkich kąpieliskach w województwie. Nie jest to pogotowie, które wzywa się w czasie wypadku, gdyż w ratowaniu tonących decydują sekundy i dlatego przedstawiciel pogotowia czyli ratownik dyżuruje na każdym kąpielisku. Jest to jednak instytucja koordynująca działalność 2,5 tysięcznej rzeszy ratowników w Wielkopolsce, a 90 drużyn WOPR-u stanowi jak gdyby oddziały szturmowe tej organizacji. Jej działalność prowadzona jest w ścisłym związku z milicją, ORMO i władzami w terenie. Duża operatywność WOPR-u wyraża się m. in. w przerzucaniu w razie potrzeby drużyn tam, gdzie nie ma oficjalnie zorganizowanego kąpieliska, gdzie ludzie narażeni są w każdej chwili na przykry w skutkach wypadek.

Całą tę działalność dźwiga na swych barkach społeczny aktyw, już nie działaczy, ale fanatyków poświęcających się bez reszty ratowaniu tonących, narażając w każdej chwili własne życie. Jednym z dowodów zupełnego niedoceniania tej ważnej społecznie misji może być fakt, że komórka koordynująca pracę WOPR-u, sztab operacyjny, czyli zarząd wojewódzki mieszczący się w Poznaniu przy ul. Mylnej nie ma telefonu. Odpowiedzi Urzędu Telefonów Miejscowych na wnioski WOPR-u są takie same jak dla wytwórni bielizny damskiej. Chociaż prawdę mówiąc wiele z tych wytwórni ma telefony. Tego podstawowego środka łączności pozbawione jest natomiast pogotowie. (b)

Deski podłogowe, bramy wrota gotowe, wszelkiego rodzaju w/g zamawianych wielkości, długości i grubości. Wykonuje na zamówienia z własnego materiału w dobrej jakości Stolarnia Kaszczor, pow. Wolsztyn, tel. Kaszczor 3. 1389p

Sprzedam MZ 250 oraz łódź. Stęszewska 11, lewy dzwonek, godz. 17—18. 31212g

Sprzedam gabinet dentystyczny kompletny. Adres wskaże „Prasa" — Grunwaldzka 19 dla 29810g.

Kajak i łódź z przyczepnymi motorkami bocznymi — sprzedam. Wiadomość: telefon 424-47 od 18—21. 29816g

Dafnie suszone, majeranek, rumianek — kupuję. Strzelecki Kostrzyn Wlkp. — Dworcowa 4. 29880g

Samochody

Syrenę 104 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Gniezno, Wrzesińska 76. 31602g

Sprzedam dwa samochody marki Warszawa M-20 i Pick-up. Kazimiera Skrzypczak, Psarskie 42, powiat Śrem. 30783g

Sprzedam samochód Warszawa M-20. Poznań, ulica Hetmańska 43 m. 1, Wacław Nowak. 29866g

Warszawę Combi, podwozie wzmocnione, sprzedam. Oferty „Prasa" — Grunwaldzka 19 dla 29882g

UWAGA! UWAGA!

OKAZYJNA SPRZEDAŻ w sklepach MHD

Art. Włókienniczymi i Odzieżowymi

w POZNANIU

MHD poleca:

ubrania męskie w cenach od 400 zł
prochowce męskie, damskie i młodzieżowe w cenie od 150 zł
garsonki i sukienki w cenie od 150 zł
oraz art. galanteryjne i tekstylne.

Zapraszamy do okazyjnych zakupów

M4712

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwiem w Poznaniu, Stary Rynek 53/54 — zatrudni natychmiast —

ST. MAGAZYNIERÓW materialnie odpowiedzialnych. Wymagane wykształcenie zasadnicze lub podstawowe oraz praktyka w handlu. Pożądana znajomość branży obuwniczej.

Warunki płacy do uzgodnienia. K4604

UCZNIÓW W NAUKĘ ZAWODU

O SPECJALNOŚCI:

- drukarz - maszynista offsetowy,
- drukarz - maszynista typograficzny
- ślusarz mechanik,
- ślusarz narzędziowiec,
- malarz - liternik wyrobu szyldów,

PRZYJMUJE:

Spółdzielnia Pracy „REKLAMODRUK" w Poznaniu, ul. Żydowska 15/18

K4291

Lokale

Mieszkanie 4½-pokojowe z kuchnią i łazienką, 129 m², stare budownictwo — zamienię na pokój z kuchnią i łazienką, samodzielne, do II ptr., najchętniej w śródmieściu. Oferty — „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 29801g.

Student poszukuje od października samodzielnego pokoju — najchętniej Łazarz, Jeżyce. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 29793g.

Uwaga, Stargard Szczeciński! Mieszkanie pokój z kuchnią, wygodami, nowe budownictwo, 5 minut od dworca — zamienię na podobne w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa" — Grunwaldzka 19 dla 29754g

Rzeszów! Pokój z kuchnią zamienię na podobne w Poznaniu. Wiadomość Orłowska — Kołobrzeg, ul. Kniewskiego 16 m. 11. 29771g

Zamienię M-3, kwaterunkowe, IV ptr., ul. Klonowa (Dębiec) na większe. Stare budownictwo niewykluczone. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 29803g.

Samotna, inteligentna kupi pokój, kuchnię własnościowe lub wyłączone. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 31342g.

Zamienię mieszkanie 3 pokoje z kuchnią z wygodami na 2-pokoje z kuchnią w miasteczku w woj. poznańskim. Stolińska — Zbąszyń, Świerczewskiego 31. 1402p

Kołobrzeg — mieszkanie dwupokojowe, komfortowe, centralne ogrzewanie, zamienię na jednopokojowe, duże lub dwupokojowe małe w Poznaniu. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 29812g.

Zamienię dwa mieszkania pokój, kuchnią, nowe budownictwo, pl. Wielkopolski oraz pokój, kuchnia, stare budownictwo Nowowiejskiego na trzy lub dwa pokoje, kuchnia c. o., do II ptr. lub winda. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 29884g.

Pani względnie panu wynajmę pokój samodzielny oraz wynajmę garaż. Osiedle Warszawskie, ul. Nowogrodzka 27. 31184g

Nieruchomości

Sprzedam gospodarstwo 5 ha z budynkami z powodu starości. Kolonia Popielewo, poczta Skolsk, pow. Konin. 1395p

1 ha 67 ar ziemi pod miastem sprzedam. Cecylia Konieczna, Kościan, ulica Ogrodowa 4. 1403p

Willę jednorodzinną wyłączoną, 5-pokojową, kuchnia, łazienka, centralne, garaż, blisko tramwaju do 700.000 zł, od właściciela spiesznie kupię. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 31523g.

Sprzedam spiesznie domek wyłączony 5-izbowy w Poznaniu (Minikowo), dogodna komunikacja, pokój wolny, wkrótce drugi, plany dobudowy zatwierdzone plus obok parcela pod zabudowę lub ogród — cena 350.000. Zgłoszenia Poznań, Romana Szymańskiego 6 m. 28 (II wejście) tylko od 14—15. 29881g

Sprzedam w Chludowie działkę 7 ha ziemi przy szosie Poznań — Oborniki. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 29807g.

Sprzedam dom wolny 3 pokoje, kuchnia, dom gospodarczy (nadający się na produkcję, warsztat), ogród zadrzewiony, przy Poznaniu - Plewiska, Kolejowa 14 — Konieczna. 29855g

Sprzedam willę z tarasem duży ogród, wyłączoną, w Puszczykówku. Adres wskaże „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 29885g.

Zguby

W parku przy ul. Fredry pozostawiłem płyty. Zwrot wynagrodzę. Jezierski, Poznań, Niestachowska 54 m. 69. 31626g

Zaginął pies bokser prążkowany młody. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Poznań, Małopolska 20, tel. 476-79. 31548g

Przetargi

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej we Wschowie — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż STODOŁY przeznaczonej na rozbiórkę z równoczesnym odgruzowaniem terenu, stanowiącą własność Państwowego Funduszu Ziemi, położoną w Łysinach, pow. Wschowa.

Cenę wywoławczą ustala się na kwotę 10.000,— zł.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej do dnia 25 lipca 1970 r. na konto NBP O/Wschowa nr 1715-94/2-39.

Przetarg odbędzie się w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN we Wschowie, w dniu 8 sierpnia 1970 roku.

Przystępujący do przetargu winien mieć zaświadczenie z miejscowej GRN stwierdzające, że materiał rozbiórkowy potrzebny jest na wybudowanie nowych zabudowań lub poprawienie stanu już istniejących.

Powyższe nie dotyczy jednostek państwowych i spółdzielczych.

Wydział zastrzega dowolny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K4597

Matrymonialne

Kawaler o dobrym charakterze pragnie poznać w celu matrymonialnym uczciwą wybitnie ładną panią do lat 32. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 29462g.

Kawaler, lat 39, średnie wykształcenie, bez nałogów, pozna panią w celu matrymonialnym. Oferty z fotografią mile widziane kierować „Prasa" — Grunwaldzka 19 dla 29129g.

Wdowa pozna samotnego wdowca do lat 60, chętnie z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 29173g.

Poznam pana od lat 36, lubiącego dzieci, bez nałogów, z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 29453g.

Rencista samotny z mieszkaniem, pozna panią do 55 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 29792g.

Praca • Nauka

Przyjmę młodą pomoc do mową dochodzącą, lub na stałe. Adres wskaże „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 31509g.

Przygotowuję do egzaminów poprawkowych i powakacyjnych. Tel. 595-50. 31374g

Sprzedaż

Koguty rasy „Cornisch" sprzedam. Poznań - Krzyżowniki, Dąbrowskiego 543 — Przygraniczna 1. 31697g

Sprzedam wózek dziecięcy, nowoczesny mało używany. Poznań, ul. Łakowa 14 m. 17, po południu. 30029gpr.

Przyczepę, platformę nową na 16 dobre, solidne i szory z powodu likwidacji sprzedam. Poznań - Główna, Rzeczna 16. 31506g

Sprzedaję wózki dziecięce, duży wybór nowych modeli i kolorów. L. Pyziak, Leszno, pl. Dr. Metziga nr 30. 3179p

Sadzonki gerbery sprzedam. Z. Nowicki, Suchylas, ul. Szkółkarska 20, tel. 25. 31572g

Sprzedam Jawę 250. Opalenica, ul. Półwiejska 2. 29795g

Prasę hydrauliczną 200 ton — sprzedam. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 29883g.

W dniu 4 lipca 1970 r. zmarł długoletni pracownik naszego przedsiębiorstwa

ANTONI SIKORSKI

W Zmarłym straciliśmy wzorowego kolegę oraz cenionego pracownika.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8. VII. 1970 roku o godz. 10 na cmentarzu górczyńskim.

Dyrekcja — Samorząd Robotniczy
Rada Zakładowa — współpracownicy
Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Instal" w Poznaniu

M4798

Dnia 6 lipca 1970 roku zmarł ukochany mąż i ojciec

art. malarz inż. architekt

ADAM BATYCKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

żona, syn, rodzina

31604g

Dnia 6 lipca 1970 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż, ojciec, brat i wujek, śp.

STEFAN WARTA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8 bm. o godzinie 16 na cmentarzu w Słupcy.

W smutku pogrążone

żona z dziećmi i rodzina

31696g

Dnia 5 lipca 1970 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie nasz kolega śp.

JÓZEF WOŹNIAK

powstaniec Wlkp., pilot Senior Lotnictwa Polskiego, odznaczony Krzyżem Powstańców Wlkp. i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8. VII br. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Winiarach, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

koledzy Seniorzy Lotnictwa Poznań

31601g

✝ W dniu 5 lipca 1970 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 91, nasza bardzo kochana i kochająca mamusia, teściowa, babcia, prababcia, ciocia, kuzynka i szwagierka

CECYLIA KĘDZIA

z domu BUGZEL

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

córka, synowie i rodzina

31635g

✝ Dnia 6 lipca 1970 r. zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 85, śp.

LEON DRAPIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamia

żona z rodziną

31714g

W dniu 6 lipca br. zmarł w Gostyniu nieodżałowanej pamięci, zasłużony działacz ruchu spółdzielczego

ZYGMUNT ROGACKI

b. prezes Spółdzielni Ogrodniczo - Pszczelarskiej w Lesznie, b. członek Rady CSO w Warszawie, długoletni działacz spółdzielczości ogrodniczo-pszczelarskiej, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym utraciliśmy oddanego pracy aktywistę, szlachetnego człowieka i kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Rada — Dyrekcja
Centrali Spółdzielni Ogrodniczych
Okręg w Poznaniu

K4811

Dnia 5 lipca 1970 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., odszedł od nas na zawsze w 89 roku życia, mój kochany mąż i ojciec

PAWEŁ GINTOWT-DZIEWAŁTOWSKI

ogrodnik

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 11 na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają pogrążone w smutku

żona z córką i rodzina

Poznań, Dzierżyńskiego 138. 31643g

✝ Dnia 7 lipca 1970 r. zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 82

PIOTR WACHOWIAK

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Wojskowa 8 m. 6. 31701g

✝ Dnia 6 lipca 1970 r. zakończył swój pracowity żywot, w wieku 90 lat, mój najdroższy mąż, ukochany ojciec i dziadek, śp.

JAN KRZYSZTOFIK

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek, dnia 9 lipca br. o godz. 9 w kościele Jana Vianney na Sołaczu. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 17 na cmentarzu sołackim przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Śląska 19. 31713g

✝ Dnia 5 lipca 1970 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, kochany tatuś, dziadek, teść, brat, szwagier i wujek, przeżywszy 60 lat

STANISŁAW NIŻNIOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 lipca br o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają w nieutulonym smutku

żona, dzieci i rodzina

Poznań, Roosevelta 13 m. 4. 31722g

GŁOS WIELKOPOLSKI

Poznań, Grunwaldzka 19

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). ▲ Telefony 611-21 łączy wszystkie działy. Redaktor naczelny 657-76. Zastępca red. naczelnego: 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85. Sekretariat: 657-76 w godz. 9—16. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31. ▲ Wydawca Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". ▲ Biuro Ogłoszeń. Poznań, Grunwaldzka 19, tel 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Prenumerata: wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruchu". ▲ Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. ▲ Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-5

LIPIEC 8 Środa	Elżbiety Słońce: 3.40—20.15

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Gwałtu, co się dzieje"; NOWY — g. 17 „Ania z Zielonego Wzgórza"; OPERA i OPERETKA — nieczynne; MARCINEK — g. 11 „Chochołowa muzyka".

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12, 14 „Old Surehand" (jug. 11 l.), g. 16, 18, 20 „Miłość Elwiry Madigan" (szwedz. 16 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.15, 18, 20.30 „Powrót rewolwerowca" (USA 14 l.); BAŁTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Piękny listopad" (włoski 18 l.); CZTERNASTKA — nieczynne; GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Szaleniec z IV laboratorium" (franc. 14 l.); GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Cierpienie młodego Bohaczka" (czeski 14 l.); GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Szczęśliwy Aleksander" (franc. 14 l).; KOSMOS — g. 19.30 „Giulietta i duchy" (włoski 18 l.); MALTA — g. 18, 20 „Kruk" (USA 14 l.); MINIATURKA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Lola" (franc. 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Pojedynek w słońcu" (USA 16 l.); OSIEDLE — g. 17.30, 19.30 „Nikt nie rodzi się żołnierzem" (radz. 14 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 „A to historia" (USA 14 l.), g. 20 „Uwiedziona i porzucona" (włoski 18 l.); PAŁACOWE i PRZYJAŹŃ — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Winnetou wśród Sępów" (jug. 11 l.); RUSAŁKA (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Most" (jug. 14 l.); SCALA — g. 16, 18, 20 „Przedział morderców" (franc. 16 l.); TĘCZA — g. 17, 19.30 „Nie drażnić cioci Leontyny" (franc. 16 l.); WARTA — g. 15, 17.30, 20 „Lew pręży się do skoku" (węg 16 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.30 18 „Kleopatra" (USA 14 l.); WILDA — g. 15, 17.30, 20 „Angelika i sułtan" (franc. 16 l.); WŁÓKNIARZ (Stęszew) — g. 19 „Milicja poszukuje" (radz. 11 l.); WRZOS (Luboń) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 15, 17, 19.15 „Operacja Belgrad" (jug. 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „NRD, Berlin Zachodni, Bremen".

DYŻURY

Interna, chirurgia ogólna, laryngologia — Szpital Miejski im. Raszei, ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51.

Okulistyka, neurologia — Szpital Miejski im. Strusia, ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11.

Psychiatria — Klinika Psychiatryczna, ul. Szpitalna 29/33 tel. 444-51.

Pogotowie Ratunkowe (ul. Chełmońskiego 20). Wypadki uliczne tel. 99; nagłe zachorowania w domu tel. 666-66; dla Poznania porady lekarskie, tel. 637-35 — podstacje: ul. Kórnicka 6, Bukowa 8 i Ugory 18 — całą dobę; dla pow. poznańskiego (ul. Kościuszki 103 tel. 566-66). Podstacja w Luboniu tel. 09; w Swarzędzu tel. 299 — czynne całą dobę.

Ambulatoria: internistyczne (ul. Chełmońskiego 20) — czynne całą dobę; pediatryczne (Chełmońskiego 20), g. 18—7, niedz. i święta — cała dobę; stomatologiczne (ul. Chełmońskiego 20) czynne od 18—7 w niedz. i święta — cała dobę; chirurgiczne I — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — całą dobę; chirurgiczne II — ul. Kasprzaka 18 tel. 623-55 — całą dobę.

Punkty pomocy wieczorowej w godz. 18—23, niedz. i święta g. 10—23: Grunwald (Kasprzaka 16, tel. 664-26); Jeżyce (Mickiewicza 31, tel. 420-37); Stare Miasto (Garbary 61, tel. 543-95); Nowe Miasto (Kórnicka 8, tel. 710-82); Wilda (Dzierżyńskiego 149, tel. 318-56). Zgłaszanie wizyt w stacji PR, tel. 666-66.

„Telefon Zaufania" nr 586-87 (dyżuruje lekarz psychiatra lub psycholog) czynny cała dobę. Porady w zakresie prawa rodzinnego, alkoholizmu oraz chorób wenerycznych od g. 15.30 do 22.30.

Porady przeciwalkoholowe, tel. 539-18, dyżury informacyjne w dni powszednie g. 8—19.

Apteki: al. Marcinkowskiego 11, Główna 53, Ziębicka 16, Starołęcka 79 (dyżur nocny).

Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 248; tel. 67-24-14; od 8—21; w nocy nagłe wypadki.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 8.05 Dzień dobry, tu Redakcja Społeczna; 8.10 Mozaika muzyczna; 8.29 Z nagrań Ork. PR w Łodzi; 9 Koncert rozrywkowy; 9.38 Popularne pieśni w transkrypcjach orkiestrowych; 10.05 „Zabijcie czarna owce" — odc. 7 pow.; 10.25 Kalejdoskop muzyczny; 11.25 Muzyka ludowa Mongolii; 11.45 Public. międzynarodowa; 12.25 „Więcej, lepiej, taniej"; 13 Piosenki dla ciebie; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 Melodie i rytmy dla wszystkich; 14 Reportaż literacki; 14.20 Z opera przez cztery stulecia — aud. I; 15.05 Radio ferie — Z piosenka i plecakiem; 16.05 „Alfa i Omega" — magazyn popularno-naukowy; 16.30 „Popołudnie z młodością"; 18.05 Rytmy młodych — aud. Studia Rytm; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Dobry wieczór, zaczynamy; 19.30 Konc. chopinowski z nagrań Barbary Hesse-Bukowskiej; 20.25 Cały świat kocha taniec; 21 Ze wsi i o wsi; 21.15 Cykl: „Dzieciństwo we wspomnieniach znakomitych pisarzy" — Julian Tuwim; 21.30 Kalejdoskop kulturalny; 22 Koncert z nagrań Chóru Rozgł. Krakowskiej PR; 22.20 Kwadrans dla poważnych: „O fryzjerach" — szkic Mark Twaina; 22.35 Kalejdoskop różnych rytmów tanecznych; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Po raz pierwszy na antenie; 0.10 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.35 Przyszłość miast — reportaż; 8.50 Wiązanki z komedii muzycznych — gra ork. R. Manna; 9.35 „Zielone sygnały" 9.50 Z różnych republik Kraju Rad; 10.10 Gra Zespół Klarnecistów St. Maciejewskiego; 10.25 Rozmaitości literacko-muzyczne z Łodzi; 11.25 B. Britten: Wariacje na temat Franka Bridge'a; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Wielkopolskie melodie ludowe (in crudo); 13.25 Aud. dla dzieci pt.: „Skansen"; 13.40 „Legenda Mieczysława Szczuki" — esej A. Sterna z tomu „Legendy naszych dni"; 14.05 Gra Kapela pod dyr. E. Donarskiego i Zespół Wokalny E. Lubiatowskiego; 14.25 Przed Żołnierskim Lipcem; 14.45 Z repertuaru Ork. Manuela; 15 Konc. z nagrań Ork. N.B.C. — dyr. A. Toscanini; 15.40 Z dziejów muzyki chóralnej XX wieku; 17.15 Audycja o współpracy WSE z Pometem; 17.25 Muzyka; 17.55 Radioexpress; 18.05 Gra Pozn. 15-tka Radiowa; 18.20 „Sonda" — dźw. przegląd społ.-ekonomiczny; 19.15 Wykład pt.: „Złoto dajne młyny" — autor: prof. dr Eva Mataskova (CSRS); 19.31 Teatr PR — VIII Międzynar. Festiwal Przyjaźń „Ivetta" — słuch. Żan Griwa; 20.31 Śpiewa Łotewski Chór; 20.38 Z cyklu: „Wszystkie kwartety smyczkowe Ludwika van Beethovena"; 21.25 Jazz od frontu i od kuchni; 22.30 Kompozytorzy wykonawcami własnych utworów; 23.15 Rytm i melodia dla tanecznych par.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Salammbo" — odc. 14 pow.; 17.40 Między „Bobino" a „Olimpia"; 18 Ekspresem przez świat; 18.05 Herbatka przy samowarze; 19 Powieść w wyd. dźw. — „Saga rodu Forsyte'ów"; 19.30 Piosenki — zalecanki; 10.50 Podróż do Turkmenii — gawęda; 20 Reminiscencje muzyczne — II Koncert G-dur Czajkowskiego; 20.50 „Kłamczuch" — słuch.; 21.30 Mój magnetofon „Z myszką"; 21.30 Od zachodu do wschodu słońca; 21.50 Opera — G. Rossiniego „Cyrulik Sywilski"; 22.08 Śpiewa — Sandie Shaw; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23 Miniatury poetyckie — „Z krainy jezior"; 23.05 „Muzyka noca"; 23.50 Na dobranoc śpiewają Reda i Mikołaj Wołszaninowie.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10—10.50 — „Na wilczym tropie" — polski film TV z serii: „Powrót dr Kniprode"; 16.40—16.42 — Program dnia; 16.50 — Dziennik; 17 — Teleferie — w programie: polski film TV z serii: „Do przerwy 0:1" — „Nasza środa punktów doda" — „Baza w Słonecznej Kotlinie"; 18.10 — „Rozmowy o zmierzchu"; 18.25 — „Szlakami wiejskich turystów" — rep. film.; 18.35 — PKF; 18.45 — „Dialogi historyczne"; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Na wilczym tropie" — polski film TV z serii: „Powrót dr Kniprode"; 20.55 — „Światowid"; 21.35 — „Piękna jest muzyka polska" — inscenizowany program poetycko-muzyczny. Reżyseria — J. Słotwiński. Realizacja TV — B. Augustyniak; 22.25 — Dziennik.

CZWARTEK: 8.15—9.50 — Matematyka dla nauczycieli szkół podstawowych: „Nauka o liczbie" — cz. I i II; 16.50 — Dziennik; 17 — „Panorama Lubuska"; 17.15 — „Tańczą i śpiewają krakowiacy" — występ zespołu regionalnego; 17.45 — Nie tylko dla pań; 18.05 — „Sława Lubuszanom" — rep. z Zielonogórskiego; 18.45 — „Godzina szczerości"; 19.10 „Przypominamy, radzimy"; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20.15 — Festiwal Piosenki Żołnierskiej: „Kołobrzeg 70" — Koncert międzynarodowy: „Za nasz spokojny dom" (Kołobrzeg); w przerwie ok. 21.20 — Filmy Tele-Aru: „Mazurek w St. Etienne" oraz „Mistrzowie Czekanki"; 22.15 — Dziennik.

TV zastrzega prawo zmian.

Wakacje dla 30 000 dzieci

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przygotowało w tym roku zorganizowaną formę wypoczynku dla około 30 000 maluchów, a więc dla znacznie większej liczby, niż w zeszłym roku.

Zorganizowano 6 placówek kolonijnych, m. in. dla dzieci potrzebujących opieki ze schorzeniami reumatycznymi oraz specjalnej troski. Z obozów wędrownych i stałych skorzysta 620 uczestników. W Poznaniu i miastach województwa czynne też będą półkolonie dla około 2000 dzieci. Małe formy wczasów w mieście urządza się dla ponad 6000 dzieci. TPD, przy współudziale innych organizatorów przygotowało także szereg jednodniowych imprez, m. in. wycieczki piesze i rowerowe. Z tej formy skorzysta ponad 10 000 dzieci.

Od kilku lat powodzeniem cieszą się ośrodki biwakowe. Ich organizacją zajmuje się przede wszystkim ZHP. W tym roku wypoczynek na biwakach organizuje TPD (zresztą nie po raz pierwszy) dla 1300 dzieci wsi. Dla około 4000 uczestników też będzie czynnych 115 dziedzińców.

Do organizacji akcji letniej oprócz TPD przyczyniły się także: Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, prezydia rad narodowych, WKZZ i komitety przeciwalkoholowe. (a)

Wystawa prac uczniowskich

Pod koniec roku szkolnego otwarto w Zasadniczej Szkole Samochodowej nr 4 przy ul. Inżynierskiej interesującą wystawę pomocy naukowych wykonanych przez uczniów tej szkoły. Powstały one w czynie społecznym młodzieży, a wykonane zostały po lekcjach pod kierunkiem wykwalifikowanych pracowników warsztatów szkolnych. Swej fachowej porady nie odmówili uczniom także nauczyciele.

Najrozmaitsze części skomplikowanego mechanizmu samochodowego powstały ze złomu i odpadków. Młodzież pokazała także tablice do nauki matematyki, narzędzia pracy oraz surowce przydatne w nauce towaroznawstwa.

Powstały również pomoce do wychowania obywatelskiego, historii oraz języków, a ozdobą wystawy są albumy i gazetki ścienne.

Wystawa czynna jest do końca sierpnia. (hł)

AKTUALNOŚCI

★ Na wakacje wyjechali wychowankowie Państwowego Domu Dziecka. Najstarsi będą wypoczywali na obozie w Szklarskiej Porębie. Młodsi spędzają wakacje w Puszczykowie razem z kolegami z Hufca ZHP powiatu poznańskiego. (bg)

★ Nagrody po 500 000 złotych otrzymały dzielnice Jeżyce i Nowe Miasto za osiągnięcia w realizacji czynów społecznych w latach 1968 i 1969. Nagrody przyznał Ogólnopolski Komitet FJN, a przeznaczone one zostaną na dalsze rozwijanie czynów społecznych. (c)

★ Targowisko z prawdziwego zdarzenia otrzymali mieszkańcy nowych Rataj. Usytuowano je przy ul. Wioślarskiej na Osiedlu Jagiellońskim. Plac ma łącznie 2 800 m kw., w dwóch pasach, przedzielonych zielenią. Ustawiono tu estetyczne stragany, i kiosk do sprzedaży mięsa z wolnego uboju, a producenci, sprzedający swe płody mają wygodny dojazd od ul. Ostrowskiej i ul. Zamenhofa. (c)

Dalsze wnioski z „witaminowej sondy"

Nasza „witaminowa sonda" przyniosła już owoce, choć nie ma w nich jeszcze... witamin. Owocem dotychczasowej sondy jest bowiem przekonanie, wyrobione na podstawie lektury listów i sygnałów Czytelników, że na przeszkodzie wydatniejszej poprawy zaopatrzenia ludności stoi w niemałej mierze zespół różnych organizacyjnych niedociągnięć i niedbalstwa.

Przykłady tego podają Czytelnicy, odpowiadając na pytania „sondy":

● Na Winogradach do ul. Pasieki brak sklepu lub kiosku, toteż mieszkańcy osiedla USO muszą wozić jarzyny z centrum.

● Stragany, przeniesione z ul. Słonecznej za byłą Gospodę Targową, są wadliwie usytuowane. Jest dla nich dobre miejsce przy ul. Marcelińskiej obok przystanku autobusowego linii 63.

● Rejon Kopaniny pozbawiony jest handlu warzywami. Kupować trzeba na Górczynie, za torem, ale i w tej części sieć handlowa jest niedostateczna i źle zaopatrywana.

● Osiedle Świerczewo jest bez warzyw. Jedyny kiosk pozostaje od dawna zamknięty.

● Przy pl. Młodej Gwardii brak sklepu warzywnego. Może zlokalizować go w likwidowanym sklepie spożywczym?

● Sklep przy ul. Osinowej jest źle zaopatrzony.

● Dwa kioski i sklep warzywny na Raszynie nie gwarantują zakupów, z powodu częstych braków zaopatrzenia.

● Ani kierowniczka sklepu z osiedla USO, ani jej klienci nie mogą doprosić się terminowych dostaw z magazynów PSS przy ul. Grunwaldzkiej. „Zieleninę" przywozi się tu o godz. 11, 12 a nawet o 15.

● Nowo otwarty kiosk PSS nr. 402 na Osiedlu Piastowskim do południa pozbawiony jest towaru.

● W sklepach zielarskich i warzywniczych brakuje syropu „Rosa-vit", bogatego w witaminy, przydatnego do sporządzania napojów chłodzących.

● Jest chyba i taki sposób na świeże warzywa: umożliwić działkowcom sprzedaż własnych płodów.

● Sklepy warzywnicze to niedobra wizytówka naszego handlu. Czy kierownicy nie mogą kupować bezpośrednio u producenta?

● Mam proste wyjście dla poprawy zaopatrzenia miasta — przedłużyć godziny sprzedaży na rynkach. Teraz obowiązuje tam sprzedaż w godzinach 6—15. A my kobiety pracujące do 14-tej nie mamy gdzie kupować.

● Po co zaraz nowe sklepy czy kioski? Gdyby duże SAM-y spożywcze miały dobrze zaopatrzone kąciki warzywne, uniknęlibyśmy biegania na rynek.

● Kupuję w prywatnym straganie bo tu mam świeży towar. I wcale nie droższy! Handel uspołeczniony jest mało elastyczny, bo nieraz drogo sprzedaje — liche warzywa.

● Najdroższe warzywa w Poznaniu są na pl. Wielkopolskim. Porównajcie choćby z cenami z rynku Bernardyńskiego. Trzeba więcej straganów uspołecznionych, aby złamały monopol prywatnych sprzedawców, którzy bezkarnie podbijają cenę.

Z uwag tych można wyciągnąć kilka ogólnych wniosków.

Po pierwsze — braki i błędy w lokalizacji handlu warzywnego, wydłużające drogę po zakupy, nie są dzisiaj złem najgorszym. Obecnie polega ono na **kiepskim zaopatrzeniu:** zbyt wąskim asortymencie, nieregularnych dostawach, złej jakości „zieleniny". Klient pracujący w centrum nie może więc na sklepy liczyć, iż kupi wszystko w peryferyjnym sklepie obok swego domu.

Po drugie — czas handlu na rynkach warzywnych, cieszących się największym powodzeniem, jest zbyt krótki aby mogli się tam zaopatrzyć klienci pracujący na porannej zmianie.

Po trzecie — żywiołowe kształtowanie się różnorodnych cen na poznańskich zieleniakach dowodzi, że dzielnicowe rady narodowe i uspołeczniony handel mało skutecznie regulują zaopatrzenie miasta w warzywa i owoce. A jest to możliwe czy to przez dopuszczenie do większej konkurencji prywatnych straganiarzy i producentów, czy też przez większy udział na rynkach — handlu uspołecznionego.

Takie są kolejne spostrzeżenia naszej „sondy". Choć sondaż ten zbliża się do końca, nie są to jeszcze ostateczne wnioski. Sformułujemy je po uzyskaniu odpowiedzi zainteresowanych przedsiębiorstw i władz, które — jak się spodziewamy — ustosunkują się teraz do naszych wszystkich uogólnień.

Z. S.

P.S. Dziękujemy Czytelnikom, którzy przekazali swe uwagi do obecnej „sondy". Są to: p.p. Z. Nojman, M. Jakubowska, B. Kossowska, M. Wawerczyńska, H. Antkowiakowa, E. Gąsiorek, A. Frydrych, M. Maciejewska, S. Jankowska, B. Filar, B. Stachowska, S. Wojciechowski i inni autorzy, którzy zastrzegli swe nazwiska do wiadomości redakcji.

Sygnały czytelników

Nad listami czytelników

Będzie czysto jeśli...

W szeregu publikacji zajmowaliśmy się ostatnio sprawami porządków w naszym mieście. Pisaliśmy o zaniedbanych terenach zielonych, wskazywaliśmy na panujący jeszcze bałagan na ulicach i nowych osiedlach, na brak wyznaczonych miejsc do zabaw dla młodzieży. Artykuły nasze znalazły żywy oddźwięk wśród czytelników. W licznych listach dali oni dowód, że czystość i porządek w mieście leżą im na sercu.

Wielu czytelników zwraca uwagę na nieporządki panujące w centrum miasta. Pan **A. J.**, pisze np. o zaniedbanych trawnikach przed takimi budynkami jak Collegium Medicum, WSE i DOKP. Trawniki te przypominają swoim wyglądem dawno nie ruszane ugory.

Pan **K. R.**, wskazuje z kolei na takie usterki, jak brudne i odrapane ławki w parkach i na skwerach, czy dziury w chodnikach (np. na ul. Śniadeckich). Podkreśla również dość żenujący fakt, że pracownicy MPO wybierają śmieci z koszy ulicznych... rękami!

Natomiast pan **J. S.**, zwraca uwagę, że gdzieniegdzie brak tablic z nazwami ulic, bądź są tak zamazane (przy ul. Trybunalskiej i ul. Kasztelańskiej), że trudno z nich odczytać nazwy. A przecież niewiele czasu pozostało do Spisu Powszechnego i tego rodzaju usterki muszą być zlikwidowane.

Kilku czytelników, m. in. **W. K.**, podaje słuszną myśl obsadzania krzewami śmietników znajdujących się na podwórzach, zwłaszcza wewnątrz nowych osiedli.

Mieszkaniec Winograd pan **H. W.** pisze m. in.:

„W dzielnicy najbardziej zdrowej (wysoko położonej) poza kilkoma ulicami, pozostałe przedstawiają wiele do życzenia. Są nieuzbrojone, brak na nich jezdni i należytego oświetlenia. Nadmienić wypada, że kilka nawierzchni żużlowych, m. in. na ulicach Winnej, Warzywnej i Wyżyny, zostało zniszczonych przez ciężki transport materiałów, maszyn i urządzeń do budujących się tu szkół. Po zakończeniu tych inwestycji nikt nie pomyślał o naprawie prowizorycznych ulic".

Sprawami zieleni i miejscami do zabaw zajął się w swym liście pan **B. K.**

„Place te — pisze on m. in. — są niewłaściwie wykorzystywane. Jako przykład podaję boisko do piłki nożnej przy zbiegu ulic: Świerczewskiego i Grochowskiej. Rzadko dzieci kopią na nim piłkę, natomiast znacznie częściej uprawiają ten sport przed pobliskimi domami". Nasz czytelnik dochodzi do wniosku, że „nie ma koordynatora, który by tymi sprawami się zajmował. Należałoby w sprawach tzw. małej architektury skończyć z dotychczasową żywiołowością, a improwizację zastąpić konkretną koncepcją i czynami".

Różnorodność podawanych w listach przykładów wskazuje, że z porządkiem w naszym mieście nadal nie jest najlepiej. Przytoczono tu na pozór drobne niedociągnięcia, jednak w swej masie ukazują one jak wiele jest jeszcze do zrobienia. Nie trzeba na to dodatkowych funduszy. Wystarczy, jeśli wszyscy odpowiedzialni za porządek będą należycie wypełniać swoje obowiązki. (a)

Przegląd Nowości Wydawniczych

44 Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca organizowany przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek i dyrekcję Pałacu Kultury odbędzie się jak zwykle w holu głównym Pałacu Kultury (na parterze) w dniach od 8 do 13 bm. w godz. 10—18. Jak zwykle zgromadzono produkcję wydawniczą minionego miesiąca.

Wśród wystawionych książek m. in.: Z. Załuskiego „Ziarna na okopie", W. Machejka „Partyzant sługa boży", J. Putramenta „Pasierbowie", S. Żeromskiego, „Walka z szatanem", M. Lepeckiego „Pan Jakobus Sobieski", M. Berezowskiego „Śmierć senatora", J. Parandowskiego „Niebo w płomieniach", D. Szepietowskiego „Kuchnia jarska", J. Lovella „Polska, jakiej nie znamy" (zbiór reportaży o mniejszościach narodowych) i inne ciekawe pozycje. (ms)

„Dzień punktualności"

Bez punktualności trudno mówić o podstawowych założeniach organizacji pracy i osiągnięciu należytych wyników. Narzekają wszyscy na niepunktualność pociągów, autobusów, tramwajów, na niepunktualne rozpoczynanie pracy, na wiele innych przejawów niepunktualności. Nawet na to, że wiszące w drzwiach sklepów kartki z napisem :„za raz wracam" to tylko maskowanie nieobecności.

Pani Maria A. pisze w swoim liście do redakcji:

„Punktualność traktuje się u nas bardzo beztrosko. Wydaje się, że nawet do dobrego tonu należy, żeby nie być punktualnym. W sklepie, w którym nabywam wędliny przy ul. Dzierżyńskiego 5 rozpoczyna się sprzedaż o godz. 7, Ale to tylko oficjalnie, bo o godz. 7 po otwarciu sklepu rozpoczyna się układanie towaru. Przykład: 26 czerwca sprzedaż rozpoczęto o 7.25. Prowadzono ja w zaiste błyskawicznym tempie. Będąc trzecią w kolejce do 7.55 nie otrzymałam towaru. Uwaga, że się spieszę do pracy na godz. 8 nie poruszyła ekspedientki, a wręcz wywołała odwrotny skutek. Dlatego prosimy cały handel o punktualność nie tylko formalną".

Komentarze zbyteczne. Nic dodać, nic ująć.

„Zamówiłam rzemieślnika do założenia kafelków w kuchni. Obiecał przyjść następnego dnia o godzinie 15. I rzeczywiście przyszedł o godz. 15 ale... pięć dni później. Mocno się zdziwił i był nawet oburzony, gdy podziękowałam mu już za usługę. Straciłam cztery popołudnia na oczekiwanie „punktualnego fachowca" — pisze do nas mieszkanka Garbar 10.

A może by tak wzorem dni „babci", „dziadka", lasu itp. wprowadzić dzień punktualności. Spróbujmy tylko jeden dzień w roku. Może się uda. (jk)

Automat z... sercem

Stoi sobie przy barze „Bałtyk" i w upalne dni gasi szybko i sprawnie pragnienie przechodniów. Proponuje im szklaneczke wody sodowej z sokiem za 70 groszy. Uzależnia jednak tę usługę od wrzucenia 50 i 20-groszówek. Tak głosi napis na automacie. Ale „maszyna" czyni przyjemne niespodzianki. Już po wrzuceniu 50 groszy natychmiast częstuje nas lemoniadą.

Pokażcie nam chociaż jednego ze sprzedawców wody z saturatorów, który ma tak dobre serce. (jk)

Odpowiadamy

B. N. P. — Decyzję zezwalającą na zameldowanie na stały pobyt w Poznaniu otrzyma Pan prawdopodobnie z chwilą nabycia własności nieruchomości wraz z domkiem jednorodzinnym. Jest to bowiem warunkiem udzielenia zgody na zameldowanie na pobyt stały. (1456)

Mieszkanka z ul. Kanałowej — List w sprawie chuligańskiego zachowania się młodzieży na Waszym podwórzu przekazujemy odpowiednim czynnikom. (1442)

Krystyna Andrzejewska, Zielona Góra — W sprawie studiów dla kobiet nie pracujących należy zwrócić się do sekretariatu Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, ul. Stalingradzka 1. (1494)

Jerzy J. U. Garbary — O kartę rowerową należy się starać w Wydziale Komunikacji Prezydium Rady Narodowej lub KM MO oddział Ruchu.

INFORMUJEMY

Komenda Dzielnicowa MO — Grunwald prowadzi dochodzenie w sprawie oszustw dokonanych przez osobę proponującą wykonanie prac dekarsko-blacharskich i pobierającą zaliczki. Osoby pokrzywdzone proszone są o zgłoszenie się w KD MO Grunwald, ul. Rycerska 2, pokój 3, w godz. 8—16.

Dnia 3 bm. około godz. 13.30 na ul. Ratajczaka przy Placu Wolności trzy osoby piesze wywróciły się na jezdni na rozlanej farbie olejnej. Osoby mogące udzielić informacji, który pojazd zanieczyścił jezdnię, proszone są o zgłoszenie się w KM MO, Plac Wolności 16, pokój 13 lub telefonicznie pod nr. 412-528 w godz. 8—16.